Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7462 | Lwów, niedziela 28. czerwca 1925. | Rok XVI.

Tajemnice podziemi katedry lwowskiej.

Dalszy ciąg procesu Aleksandra Lewickiego.

Wrzenie w Chinach.



GEN. FENG
dowódca wojsk rewolucyjnych.



MARSZAŁEK CHANG - TSO - LIN
dowódca wojsk rządowych.

Niema mowy o zmianach granic państw!

Postanowienia traktatu są święte.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. czerwca. (w) Z Paryża donoszą: „Temps" i „Journal de Debats" wyraża zadowolenie z powodu mowy Chamberlaina. Gauvain pisze w „Journal de Debats": Zobowiązanie Anglji w sprawie zabezpieczenia granicy francusko-niemieckiej nietylko nie osłabia paktu Ligi Narodów ale go wzmacnia. Starając się o zabezpieczenie granicy zachodniej nie myślimy podawać w wątpliwość świętego charakteru wszystkich innych dyspozycji traktatu, oraz zobowiązań zeń wynikających. Nikt dzisiaj nie może myśleć o dopuszczalności rewizji granic państw europejskich po sześciu latach od podpisania pokoju.

Rokowania gospodarcze z Niemcami

mają widoki pomyślnego zakończenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26 czerwca. (w) Korespondent Wasz dowiaduje się z Berlina, że w ciągu piątku toczyły się rokowania bezpośrednie między szefami delegacji polskiej: p. Prądzyńskim i delegacji niemieckiej: p. Lewladem, w sprawie zawarcia prowizorjum gospodarczego z Polską i Niemcami. Prowizorjum o ile dojdzie do skutku będzie miało za podstawę wzajemne największe uprzywilejowanie obu stron. Słychać, że Niemcy są skłonne podnieść kontyngent węgla polskiego, wwożonego do Niemiec. Wykluczone są wszelkie dyskusje w sprawach politycznych. Delegacja polska podkreśliła, że zarządzenie polskie nie jest oznaką wojny celnej, lecz jest obliczone na wyrównanie bilansu handlowego Polski poszkodowanego wskutek zarządzeń reglamentacji niemieckiej. Wszelkie sprawy polityczne zostały przez Polskę wyeliminowane, natomiast toczy się dyskusja nad sprawami technicznemi. W najbliższych dniach oczekiwane jest definitywne załatwienie tego prowizorjum.

Odznaczenie Paderewskiego

Warszawa. 26 czerwca. (W). Król angielski przyjął wczoraj na audyjencji Ignacego Paderewskiego i wręczył mu insygnia Wielkiego Orderu Imperjum Brytyjskiego w uznaniu zasług, położonych dla inwalidów angielskich.

—o—

PREZ. WOJCIECHOWSKI NA POMORZU.

Grudziądz, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Dziś przybył tu Pan Prezydent Rzpltej na otwarcie pierwszej wystawy pomorskiej rolnictwa i przemysłu. Wraz z Panem Prezydentem przybyli ministrowie kolei, rolnictwa i dóbr państwowych, przemysłu handlu, dyrektorowie departamentów świta przyboczna.

—o—

USTAWA O CUDZOZIEMCACH.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Połączone komisje sejmowe administracyjna i spraw zagr. załatwiły w trzeciem czytaniu projekt ustawy o cudzoziemcach.

—o—

DYKTATURA WOJSKOWA W GRECJI.

Ateny, 26. czerwca. (Tel. G. P.). United Press. Prezydent republiki powierzył byłemu prezydentowi ministrów Papanastasiu misję utworzenia nowego gabinetu. Ku ogólnemu zdziwieniu Papanastasiu zrzekł się powierzonej mu misji. Na razie gen. Pangalos sprawuje dyktaturę wojskową. Jest on panem sytuacji, ponieważ wszyscy oficerowie armji i marynarki oświadczyli się za nim.

—o—

W palącej sprawie.

Warszawa, 26 czerwca.

Od paru lat coraz bardziej mnożą się wypadki, wywołujące w opinji publicznej jak **najżywsze zaniepokojenie**. Zwłaszcza w ostatnich czasach zaniepokojenie **to wzmogło** się wobec wiadomości coraz częściej podawanych przez prasę. Mam na myśli niezdrowe stosunki, panujące **wśród naszej młodzieży**, stosunki, które doprowadzają niejednokrotnie do **tragicznych wypadków**, zwłaszcza **w okresie maturalnym**. Incydent wileński oraz ostatnie wypadki w żeńskich szkołach średnich **we Lwowie** postawiły tę sprawę na ostrzu noża. Społeczeństwo zrozumiało, że tak dalej iść **nie może i że**, ażeby chorobę tę wyleczyć, **musi się znaleźć** jej przyczyny.

Otóż przyczyny te widzi się przeważnie w obecnych **metodach nauczania**, w nadmiernych jakoby wymaganiach, słowem, całą winę zwala się **tu na nauczycieli i na władze szkolne.**

Czy istotnie przyczyna złego leży w zbytniej surowości nauczycielstwa i w nadmiernych wymaganiach? Zdaje się, że nie. te, zwłaszcza w zaborze pruskim Przecież przed wojną wymagania **i austrjackim były o wiele większe, a pomimo to o wypadkach takich, jak w Wilnie czy we Lwowie**, nikomu się nawet nie śniło. Dzisiaj pod wpływem nacisku **opinji publicznej wymagania szkolne zredukowano, zwłaszcza w Królestwie**, do minimum, a nawet — sądzimy — minimalną tę granicę niejednokrotnie **przekroczono**. Dalsze trwanie na tej **drodze zagraża wprost naszej kulturze narodowej.** Rozmawiałem niedawno z maturzystą, uczniem jednego z gimnazjów państwowych w Warszawie, który opowiadał mi, **czego się nauczył**, naprzykład, z historji literatury polskiej. Był to, mówiąc nawiasowo, jeden **z najlepszych uczniów w klasie.** Otóż jego **nauczyciel-polonista uważał za stosowne pominąć cały materjał aż do XVI wieku, tj. do Reja.** W ten sposób maturzysta ten nigdy nie słyszał ani o **Gallusie**, ani o **Kadłubku**, ani o **Ostrorogu**, ani o **Długoszu**, ani o **Klemensie Janickim**. Oto, do czego prowadzi **system redukowania wymagań szkolnych.**

Jeżeli więc przyczyna złego **nie leży w nadmiernych wymaganiach szkolnych**, to gdzie mamy się jej doszukiwać? Zdaniem naszem jedynie i wyłącznie w **psychozie powojennej**, nacechowanej przedewszystkiem kolosalną wprost **nerwowością**. Nerwowość ta objęła **nie tylko** pokolenie ludzi dojrzałych, steranych przejściami wojen., ale również **młodszych. Młodzież w okresie wojny była dziećmi;** i podczas gdy ich ojcowie męczyli się w okopach, **one cierpiały również:** rozmaite ewakuacje, niedostatek **i** ciężkie warunki materjalne, które **trwają do dzisiaj** — wszystko to nie naprawia nerwów. Do tego dodajmy **nihilizm etyczny**, tę zarazę moralną, grasującą po wojnie **w całej Europie**, a mającą swe główne **ognisko w Rosji**. Rezultaty tego wszystkiego, to **mordy i samobójstwa w murach szkolnych.**

Na to patrzeć z założonemi rękoma **nie można**. Jeżeli odrodzoną **Polskę mają budować pokolenia neurasteników, niezdolnych do walki z przeciwnościami**, chwytających za rewolwer po lada **niepowodzeniu, — jak ta Polska będzie wyglądała?** Popierajmy więc **harcerstwo, hartujące ciało i ducha**, wymyślajmy nowe środki, jeżeli dotychczasowe są niedostateczne, **ale działajmy!** Naszym celem musi być wychowanie typu **krzepkiego młodzieńca i dzielnej dziewczyny, twardych Polaków, którzy potrafią wziąć się za bary z życiem** i dać sobie z niem radę. Dla młodzieży nerwowej każdy zakres pracy będzie za wielki, każde wymaganie za wygórowane. Ograniczanie tych wymagań będzie więc **bezcelowym oportunizmem, obierającym linję najmniejszego oporu.**

Ażeby uzdrowić stosunki szkolne, trzeba uzdrowić przedewszystkiem — **nerwy młodzieży.**

Varsoviensis.

Dalszy ciąg procesu Aleksandra Lewickiego o dukaty.

Dzisiejszy dzień rozprawy obfitował w **charakterystyczne momenty**, świadczące, że w całej głośnej już szeroko aferze „o dukaty“ dotychczas **nie zostały należycie wyświetlone** bardzo **liczne punkty**

manipulacyj kasowych Banku.

Po otwarciu rozprawy przystąpiono **do przesłuchania wicedyrektora** Banku Hipotecznego i naczelnika kantoru wymiany **Mościskera**. Świadek podał, że w swoim czasie otrzymał od Dyrekcji **polecenie zatrzymania 300 sztuk nowych dukatów** i w tym celu wystawił **przekazkę** na ich zakupno. Dukaty te trzymał do dyspozycji dyrekcji, która też je zapewne podjęła. Pana Lewickiego widział po raz pierwszy na rozprawie, **podpisu jego nie znał i przyznaje, że kwitu znalezionego w r. 1921**

od p. Lewickiego nie otrzymał.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego kwitu p. Lewickiego nie dołączył do przekazki, odpowiedział świadek, że **kwit ten był bezwartościowy, bo dyrektor Fruchtman mógł podjąć dukaty w każdej chwili choćby przez woźnego lub kogo innego.** (Ogólne zdziwienie).

Na pytanie, czy woźny nie potrzebował przekazki od dyr. Fruchtmana, odpowiedział **świadek wśród ogólnego poruszenia, że drowi Fruchtmanowi mógł je i przez woźnego choćby bez przekazki wypłacić**, że

takie rzeczy się praktykowały

w Banku, bo **„to się pamiętało“.**

Kwit p. Lewickiego jako bezwartościowy trzymał na biurku pomiędzy innymi papierami. Papiery te zastępca jego, gdy pojechał na urlop, wrzucił w czasie ewakuacji Banku do jakiejś kasy i tam znalazł kwit świadek i dał go dyrektorowi Minzowi „dla przyłączenia

do aktów kamienicy“

(na sali wesołość). Na pytanie, kiedy znalazł świadek ów kwit, odpowiada, że znalazł go w r. 1921 w czasie robienia rocznej inwentury.

Przewodniczący: Co pan nazywa inwentura?

Świadek: To są **wielkie porządki w Banku.**

Na pytanie, kiedy wypłacono dukaty, skoro przekazka datowana jest 6. czerwca, a kwit 10. czerwca, odpowiada dyr. Mościsker, że skoro kwit ma datę 10. czerwca, to pewnie tego dnia je wypłacono.

Obrońca oskarżonego adw. **dr. Reich** podkreśla conajmniej

dziwny fakt

traktowania pieniężnych manipulacji bankowych w sposób familijny i zapytuje dyr. Mościskera, jak on może **dopuścić możliwość wypłaty dukatów np. woźnemu banku** bez parafy dyrektora, odpowiada świadek, że u nich w pewnych wypadkach nie przestrzegano ściśle formalności.

Oskarżony p. **Lewicki:** A przecież mogło się zdarzyć, iż kwit p. Lewickiego mógł znaleźć woźny. I pan wypłaciłby mu pieniądze?

Świadek (z powątpiewaniem): No, to jest przecież niemożliwe, aby jak raz tak się zdarzyło. (Wesołość na sali).

Adw. dr. Reich: Skoro pan nie znał podpisu p. Lewickiego, **jak mógł panu wystarczyć kwit z podpisem nieznanym, bez parafy dyrektora** i bez adnotacji na kwicie, że został zrealizowany?

Świadek nie może tego wyjaśnić.

Adw. dr. Pieracki: Czy mogą leżeć w kasie efekty, na które niema pokrycia?

Świadek: Tak. (Ogólne poruszenie).

Adw. dr. Pieracki: Bez obawy wglądu Rady Nadzorczej?

Świadek milczy.

Na pytanie dra Pierackiego, dlaczego świadek pierwotnie zeznał, iż na zakupno dukatów dostał polecenie od dyr. Fruchtmana, a teraz mówi, że od dyr. Seklera, odpowiada dyr. Mościsker, że **wtedy nie pamiętał, a teraz dobrze pamięta, że od Seklera.**

Oskarżony: Czy w Banku istnieje instrukcja manipulacji kasowej?

Świadek: Zapewne jest.

(Oskarżony prosi Trybunał o zażądanie z Dyrekcji Banku tej instrukcji).

Następnie na zarządzenie Trybunału **przeglądano księgi bankowe** i przekazki i skonstatowano, że dukaty zostały zakupione

„dla gmachu bankowego“,

lecz nie znaleziono nawet śladu wypłaty ich, w szczególności do rąk p. Lewickiego.

Zeznania św. Mościskera wskazują, że on podobnie jak św. Münz **nie może konkretnie wyjaśnić, kiedy i komu dukaty wypłacono.**

Następny świadek **dr. Dawid**, były koncypient adw. dra Aschkenazego opowiada, że w jakiś czas po podpisaniu kontraktu przyszedł dr. Aschkenaze do kancelarji i powiedział mu:

„Świnia Fruchtman obciął dukaty“.

Dalszy świadek **Kowarz** zeznaje, że na wiosnę 1919 **był u niego p. Lewicki i upominał się o dukaty.** Świadek odesłał go do buchaltera i do dyrekcji banku.

„FACHOWY“ ŚWIADEK.

Przewodniczący odczytuje poprzednie zeznania świadka, w których on dowodził, że jako fachowy bankowiec zna takie wypadki, iż jeżeli dyrektor Banku ma wypłacić gratyfikację, to pieniądze podejmuje na swoją przekazkę, a następnie **za kwitem lub bez — stronie wypłaca.** Zapytany przez przewodniczącego „jako fachowy bankowiec“, czy do wypłaty z kasy pieniędzy potrzebna była przekazka, odpowiada świadek, że **„nie wie“**. (Na sali śmiech i poruszenie).

Przewodniczący: A więc pan cofa twierdzenie, że pan jest fachowiec bankowy?

Świadek: Jestem fachowcem, ale wyraziłem wtedy moje osobiste mniemanie (??)

Ostatni zeznawał **adw. dr. Michalowski**, przedstawiając obszernie genezę całej sprawy o dukaty.

Z powodu niejawienia się wskutek chwilowej niedyspozycji świadka **Wohlfelda odroczoną została rozprawa do dnia 3 lipca tj. do czwartku.**

IMIENINY PREMJERA GRABSKIEGO.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). 26. bm. jako w przeddzień imienin prezesa Rady ministrów p. Wład. Grabskiego zgłosili się do niego podsekretarz tanu dr. Studziński oraz inni wyżsi urzędnicy. Imieniem zebranych p. Studziński złożył solenizantowi najserdeczniejsze życzenia dalszej tak skutecznej jak obecna pracy dla dobra państwa. P. Premjer podziękował bardzo serdecznie zebranym, wyrażając im uznanie za dotychczasową owocną pracę.

—o—

CHINY CHCĄ ZNIEŚĆ PRZYWILEJE CUDZOZIEMCÓW.

Moskwa. 26. czerwca. (Tel. G. P.). Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Szanghaju, że rząd chiński zwrócił się do obcych mocarstw z notą, żądającą zmian w poniżających Chiny umowach, na mocy których cudzoziemcy korzystają w Chinach ze specjalnych przywilejów.

—o—

JAPONJA CZYNI GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA DO WOJNY Z CHINAMI.

Londyn, 26 czerwca. (Tel. G. P.) „Tegraph Comp. Daily Telegraph“ donosi z Bombaju, że na rynku bawełnianym nastąpiła silna tendencja zwyżkowa, a to z powodu olbrzymich zakupów przez kupców japońskich. Donoszą, że zakupy nastąpiły z tego powodu, iż **Japonja przygotowuje** się do wojny z Chinami. Także wzmożony popyt na mangan, potrzebny do wyrobu materjałów wybuchowych, pochodzi z Japonji. Powtarza się wiadomość, że wojska regularne kontynuują ataki na cudzoziemców. 200 japońskich uchodźców z Kantonu przybyło do Hong-Kong.

—o—

Tajemnice podziemi katedry lwowskiej

W odwiecznych lochach odkryto ponure cmentarzysko.

(y) Dawno już postanowione prace konserwacyjne przy murach fundamentowych Katedry łacińskiej we Lwowie, mające na celu osuszenie ciągle postępującej wilgotności dobrych warstw muru gmachu, rozpoczęto przed kilkoma dniami i prowadzone są obecnie całą siłą. Kierownictwo tego trudnego zadania spoczywa w rękach prof. Politechniki, inż. Obmińskiego. Zadanie to jest prawdziwie ciężkie.

Zniszczenie murów

wskutek długotrwałego zaniedbania postąpiło mocno naprzód i skutki zawilgocenia są widoczne na ścianach nawy kościelnej, nie mówiąc już o podziemnych kondygnacjach gmachu. Tam zniszczenie jest już ogromne.

Przy wstępnych badaniach fachowców budowlanych i rozpatrywaniu starych planów katedry dostarczonych przez bibliotekę Kapituły i archiwum Województwa, skonstatowano, że pod gmachem katedry znajdują się

obszerne podziemia-lochy,

składające się z licznych ubikacyj. Według tradycyj w podziemiach miały znajdować się grobowce i trumny ze zwłokami dostojników kościoła i znacznieszych obywateli Lwowa, donatariuszy i fundatorów majątku kościelnego. Nie było jednakowoż wejścia do podziemi i dopiero

przy pomocy odwiecznych planów

określono punkt, w którym to wejście miało się znajdować. Skonstatowano zaraz, że dwi kamienne w podłodze prezbiterjum, wiodące do piwnic, były zamurowane.

W obecności reprezentantów władzy kościelnej i świeckiej otwarto je i po wąskich schodkach zeszła komisja w podziemia.

Oczom przybyłych, pośród których znajdował się sprawozdawca „Gazety Porannej“, przedstawił się

widok, przejmujący grozą.

W wielkiej sklepionej sali podziemnej rozrzucone były w okropnym nieładzie grubą warstwą czaszki i kości ludzkie koloru brunatnego, pomieszane ze zgniłemi deskami, szczątkami trumien. Niektóre kościotrupy obleczone były w szaty liturgiczne, które w zbutwiałych strzępach zwisały z pociemniałych piszczeli nieboszczyków. W pewnym kącie piwnicy stały poustawiane rzędem jak wojsko

czaszki ludzkie, szczerząc do widzów spróchniałe zęby

i strasząc ich czarnymi oczodołami. Podłoga podziemia, niewyłożona niczem, była nierówna, z licznemi wgłębieniami; w zagłębieniach tych mokły w wodzie szczątki ludzkie. Na pierwszy rzut oka, groźny widok czynił wrażenie skutków działania jakiegoś żywiołu, który przez czas dłuższy czynił w zakrytych przed okiem ludzkiem podziemiach spustoszenia

wśród zapomnianych obecnie

ongiś znanych i czczonych dygnitarzy. Z lochu pierwszego prowadziły dwoje wąskich drzwi przez ciasne sklepione korytarze do dalszych lochów piwnicznych. Jak w głównej sali tak samo w dalszych lochach nagromadzone były w ogromnym nieładzie

czaszki i piszczele ludzkie.

W pewnem miejscu w zagłębieniu ściany fundamentowej znajdowała się spróchniała trumna drewniana, której wieko zsunięte ukazywało szczątki obleczone w postrzępane szaty kościelne. Musiał to być zapewne jakiś biskup, gdyż przy prawym boku leżał spróchniały pastorał.

Pozostaje

niewyjaśnioną zagadką

co, względnie kto był sprawcą tego straszliwego nieładu i spustoszenia pośród doczesnych szczątków bezwątpienia dostojnych nieboszczyków. Mimowoli nasuwa się każdemu przypuszczenie, że spawcą tym nie był żywioł natury...

Zgodzono się jednak, że nieład ten wśród kościotrupów spowodowała woda zaskórna, której w pewnych porach roku było tak wiele, że

trumny z nieboszczykami pływały...

Ślady bowiem niszczącego działania wody są widoczne na każdem miejscu.

Ilość czaszek we wszystkich lochach ocenić można na około 300 sztuk...

Według przekazanych tradycyj szczątki nieboszczyków pochodzą z przed czasów rekonstrukcji katedry przez arcybiskupa ks. Sierakowskiego t. j. z przed pierwszej połowy w. XVIII. Wówczas to arc. Sierakowski trumny ze zwłokami, znajdujące się dawniej w nawie kościelnej,

rozkazał znieść do lochów

katedry i tam je ulokować w porządku pod ścianami z zachowaniem pewnych odznaczeń wybitniejszych nieboszczyków. Wejście do podziemi urządzono wtedy z prezbiterjum.

Było ono otwarte przez blisko jeden wiek. Ostatni raz wykonywano roboty rekonstrukcyjne około fundamentów katedry w latach siedmdziesiątych ubiegłego wieku. Od tego czasu

wejście do podziemi przestało istnieć.

Otwarto je dopiero obecnie.

W planie obecnych prac budowlanych, które potrwają przez czas dłuższy, jest — jak zaznaczyliśmy wyżej — osuszenie zagniwających od wilgoci ścian gmachu. Wobec niespodziewanego odkrycia, przytem spustoszonego cmentarza podziemnego, zajęto się przyprowadzeniem go do godziwego porządku. Wybudowanych będzie

kilka wspólnych betonowych grobowców,

w które złożone zostaną rozrzucone po piwnicach czaszki i piszczele. Zwłoki tych nieboszczyków, które znalezione zostały oddzielnie na miejscach honorowych, pochowane będą w oddzielnych betonowych trumnach. Tyczy się to w szczególności zwłok jakiegoś biskupa, które znaleziono w spróchniałej trumnie na środku jednej z katakumb.

Przy umyślnie wprowadzonem teraz świetle elektrycznem, oświecającem wszystkie lochy, pracują robotnicy murarscy.

Równocześnie wobec pewnych danych istnienia

dalszych lochów podziemnych,

oprócz odkrytych, do których wejście na żadnym z posiadanych starych planów nie jest jednakowoż odznaczone, przebijane są w potężnych, do dwóch metrów grubości sięgających, murach i sklepieniach otwory próbne.

Jeden z takich otworów,

przebijany z głównej katakomby, jest właśnie na ukończeniu. Co znalezione zostanie w otwartych niedługo dalszych podziemiach katedry, dowiemy się w czasie najbliższym.

Przebijano również otwór próbny w celu przekonania się o istnieniu lochów w samej nawie kościelnej, jednak na piwnice na natrafiono. Nie dowodzi to jednak ostatecznie iż one tam nie istnieją.

Właściwa

praca rekonstrukcyjna odbywa się w podziemiach;

zewnątrz gmachu odkopywane są wnęki i zagłębienia ścian fundamentowych, oraz odkrywane podnóża kolumny w nawie kościelnej. Roboty wszystkie wykonywane są z zachowaniem wszelkiej ostrożności w celu zachowania charakterystycznych starożytnych sposobów budowania. Potrwają one zapewne przez czas dłuższy.

Premjer Grabski o naszej sytuacji gospodarczej.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu komisji skarbowej i budżetowej zabrał głos premjer Grabski, który omówiwszy całokształt stanu naszej gospodarki skarbowej, zakończył naszkicowaniem programu rządu na najbliższą metę: do jesieni musimy zaprowadzić większe oszczędności w wydatkach i obywać się tylko dochodami z podatków. Rozpoczętych prac nie można jednak przerwać i oszczędności te nie odbiją się zwłaszcza na ruchu budowlanym. Należy kontynuować starania o kredyty zagraniczne. Dużą pomoc może dać ustawa o monopolu zapałczanym. Oszczędności muszą być przedewszystkiem w wydatkach walutowych. **Akcja paszportowa musi być dalej utrzymana.** Jest ona raczej **za słaba (!)** niż za mocna. Samorządy nie powinny robić zakupów za granicą, tak samo musimy się wstrzymać z zakupem samochodów i wagonów do jesieni. Restrykcje walutowe muszą być i należy taki nastrój wytworzyć w społeczeństwie. O opłatach eksportowych nie może być mowy. **Do układów z Niemcami dążymy, lecz nie kosztem eksportu. Ustępstwa zrobimy, gdy i oni je zrobią. Innym językiem przemawiać nie możemy.** Przeżywamy okres ciężki, lecz przetrwamy go, nie odstępując od dotychczasowej polityki. **Od sierpnia powinno być lżej.**

Zmiana w przepisach o święceniu niedzieli.

Złagodzenie ich na rzecz kupców żydowskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 26. czerwca. (w). Jako jeden z pierwszych etapów realizacji umowy z Żydami przez rząd należy zaznaczyć, że rząd przystąpił do rozpatrywania noweli do ustawy o przymusowym odpoczynku w niedziele i święta katolickie. Złagodzony będzie obowiązujący dotychczas bezwzględny przymus świętowania przez ludność niekatolicką świąt katolickich i niedziel.

Uczeń zastrzelił żonę profesora!

Przypadek czy nowa edycja wileńskich zamachów?

(Od naszego korespondenta).

Równe, 25 czerwca.

Dnia 22 bm. o godz. 10 rano na ulicy Dyrektorskiej obecnie Hallera zdarzył się tragiczny wypadek. P. Wesołowska, żona nauczyciela prywatnego gimnazjum rosyjskiego w Równem, przechodząc wspomnianą ulicą, **została zastrzeloną przez ucznia 6-tej kl. tegoż gimnazjum, Spieszniewa.** Wspomniany uczeń rzekomo „przypadkowo“ strzelił przez okno na ulicę i właśnie trafił p. W. tak nieszczęśliwie, że padła trupem na miejscu.

Na miejscu wypadku zjawiła się natychmiast komisja sądowo-lekarska. Spieszniew oświadczył, że nie zrobił tego w złym zamiarze, lecz jedynie przez nieostrożność. Aresztowano go, a śledztwo wyjaśni, czy faktycznie był to nieszczęśliwy wypadek, czy też mamy do czynienia z „nowem Wilnem“.

„ZEPPELIN“ POLECI DO BIEGUNA?

Wiedeń, 26. czerwca. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse“ z Berlina: Towarzystwo dla badań okolic podbiegunowych ma zamiar zwrócić się do Ententy o zezwolenie na wybudowanie okrętu systemu Zeppelina, któryby się nadawał do podróży podbiegunowych. Okręt taki miałby pojemności 200.000 metrów kwadratowych.

Studja na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej.

W dzisiejszych trudnych warunkach ekonomicznych, gdzie młodzież po uzyskaniu cenzusu kwalifikacyjnego do studjów wyższych nie umie zaradzić sobie w doborze studjów, postanowiliśmy służyć stosowną radą.

Po uzyskaniu studjów i uzyskaniu dyplomu, trudno jest w obecnych czasach uzyskać w obranym przez siebie kierunku posadę. Można ją natomiast otrzymać w zawodzie nauczycielskim szkolnictwa średniego i zawodowego, do czego jednak potrzebne są wyższe studja specjalne. Zdarza się często, że absolwenci Politechniki, szukają wyjścia z trudnego położenia przez uzyskanie pozwolenia nauczania nie będąc ani specjalnie, ani pedagogicznie dostatecznie przygotowani. Z powodu braku wykwalifikowanych w tym kierunku sił, najczęściej petenci posady te otrzymują, czego nie powinno się tolerować, gdyż praca ich szkodliwie odbija się na młodzieży, która tak dany przedmiot pojmie, jak jej go wyłożono. Pomimo tego często się zdarza, że na stanowisku szkoły średniej wzgl. zawodowej spotyka się chemika wzgl. innego technika lub prawnika, który nie mając z danym przedmiotem nic wspólnego, do wykładania tegoż się zabiera, oczywiście ze szkodą młodego pokolenia. Więc dla dobra społeczeństwa i swego, młodzież winna w tę stronę zwrócić swoje zdolności, gdzie znajdzie zadowolenie i stosunkowo za swoją późniejszą pracę dobre wynagrodzenie.

Zadowolenie znajdzie młodzież zapisując się na Wydział Ogólny Politechn. Lwowskiej, który na 4 grupy się dzieli, więc matematyczną, fizyczną, geometrji wykreślnej i chemiczną, które z całą sumiennością kandydatów do stanu nauczycielskiego przygotowują. Jeśli się zważy pracownie laboratoryjne, sale rysunkowe i seminarja, a co bardzo ważne, biorąc pod uwagę wykłady, musi się nabrać głębokiego zaufania do Wydziału Ogólnego, który na wzór zagranicznych wydziałów został kreowany. Założenie tego od 4-ch lat istniejącego Wydziału należy zawdzięczać prof. Niementowskiemu.

Podkreślić należy, że z całem poświęceniem pracy organizowania Wydziału oddał się dziekan prof. Fuliński.

Apelujemy więc do młodzieży nowowstępującej na wyższe uczelnie, by obierając kierunek studiów, poważnie nad swoją przyszłością się zastanowiła i tam skierowała zdolności swoje, gdzie dobro Ojczyzny tego wymaga.

Szczegóły studjów na Wydziale Ogólnym znajdzie kandydat w programie Politechniki Lwowskiej Wydział Ogólny. Informacji w tym kierunku udziela Przewodniczący Koła Naukowego Stud. Wydz. Ogólnego do dnia 31. sierpnia w Dwikozach poczta Sandomierz, od 1. września Politechnika, Lwów, Tow. Bratniej Pomocy Stud. Polit Lw. Tadeusz Puchalski, student Wydziału Ogólnego.

Koło Naukowe Stud. Wydz. Ogólnego Politechniki Lwowskiej.

—0—

„Narodni Listy" o Polsce.

W specjalnym dodatku omówiane są wyłącznie sprawy polsko-czeskie.

(v) Najpoważniejszy dziennik czeski, wychodzący w Pradze, **„Narodni Listy"**, wydały w czerwcu specjalny dodatek, **poświęcony Polsce.** Na pierwszej stronicy dziennika zamieszczono artykuł b. ministra przemysłu i handlu, inż. Kiedronia p. t. „Po podpisaniu umowy polsko-czeskiej". W dodatku, obejmującym 8 stron, znajdują się prace najpoważniejszych przedstawicieli życia gospodarczego i społecznego w **Czechach i w Polsce.**

O gospodarczych stosunkach Czechosłowacji z Polską napisali artykuły: dr. **F. Fousek i Wojciech Korfanty.** Poseł **Wartalski** omawia szeroko stosunki handlowe pomiędzy Czechosłowacją i Polską. Dr. **J. Fuhrich** pisze o zbliżeniu polsko-czeskiem. Poznaniowi poświęca dłuższy artykuł prof. Ignacy **Hanus.** Generalny dyrektor Banku Śląskiego **M. Vicaire** analizuje umowę handlową polsko-czeską, w odniesieniu do **Górnego Śląska.** Dr. Stanisław **Unger** poświęca uwagę polskiemu przemysłowi naftowemu. Wreszcie **A. Wienławski** pisze o stosunkach pieniężnych w Polsce. W dalszym ciągu omówiona jest w osobnych artykułach działalność **Pocztowej Kasy Oszczędności, najpoważniejszych polskich banków i przedsiębiorstw przemysłowych.**

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł o **Lwowskich Targach Wschodnich.** Autor artykułu zwraca uwagę na prawdziwie **amerykański rozmach** organizacji **Targów**, na corocznie wzrastający ogrom imprezy. **Lwowskie Targi Wschodnie** wzięły w swoje ręce **inicjatywę** nawiązania stosunków handlowych **Polski z Rumunją, Turcją, całym Bałkanem i Lewantem.**

W feljetonie umieszczono artykuły **Fr. Siedleckiego, L. Feigla, M. Zelenki** i inn.

Ilustracje, przedstawiające widoki z Polski, uzupełniają treść dodatku. Przyczyni się on do ożywienia i zacieśnienia stosunków polsko-czeskich.

Przegląd prasy.

„Przegląd Wieczorny" zamieszcza pełen humoru i szyderstw artykuł wstępny na temat... udogodnień dla wyjeżdżających na kurację do naszych miejsc kąpielowych. Artykuł ten zaczyna się w ten sposób:

„Uniemożliwiając nam wyjazd zagranicę, gdzie można się tanio leczyć i tanio odpocząć, rząd dawał do zrozumienia, że za to pobyt na letniskach i w uzdrowiskach krajowych będzie w tym roku tani, a dostęp do nich ułatwiony. W praktyce wygląda to tak, że ceny po zdrojowiskach są horendalne, co przewidywał każdy, kto nie posądza naszych spekulantów o naiwność. Naiwnymi byliby w istocie, gdyby nie wykorzystali przymusowego naszego pobytu w kraju tak, jak oni potrafią. Powie ktoś, że władze zrobiły co do nich należało, tj. wyznaczyły cenniki, taryfy, poklasyfikowały hotele, oraz pensjonaty, zbierały się w komisje i zapisywały masę papieru, reszta zaś należy do interesowanych, którzy powinni przestrzegać, aby przepisy były wykonywane i w przeciwnym razie pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Nie jest wykluczone, że ktoś będzie chciał zacząć czterotygodniowy odpoczynek od protokołów i od awantur z właścicielem pensjonatu. Amatorów takich znajdzie się niewielu, reszta zaś letników podzieli się na dwie klasy: na tych, którzy zapłacą wszystko, czego od nich zażądają, oraz na takich, którzy rezygnują z góry. — Ci będą w większości".

*

„Kurjer Warszawski" pisząc o mowie Chamberlaina, wygłoszonej ostatnio w Izbie Gmin, tak precyzuje całość zawartej w niej myśli:

„Wczorajsza mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych, p. Chamberlaina, dała naprzód wyraz przekonaniu, że Anglja nie może się uchylać od polityki europejskiej. Izolacja Anglji w Europie jest niemożliwa, choćby dlatego, że państwo to podpisało pakt Ligi narodów. Zadanie Anglji polega na rozsądnem i ostrożnem stosowaniu swych wpływów i swej potęgi, na zapewnieniu pokoju i uniemożliwieniu nowej wojny.

Proklamowanie powyższej zasady ogólnej może być tylko z wielką satysakcją powitane przez wszystkich przyjaciół pokoju. Nie ulega bowiem wątpliwości, co jeśli rząd angielski wytrwa przy niej konsekwentnie i jeśli znajdzie w tej mierze właściwe poparcie opinji angielskiej, to żadna spekulacja na rozstrój międzynarodowy nie może się powieść".

*

„Warszawianka" w artykule wstępnym prof. Strońskiego przytacza głos berlińskiej „Deutsche Allg. Zeitung", w której streszczone są i ocenione zasady odpowiedzi francuskiej, wybiegające poza układ nadreński, w sposób następujący:

„— Żąda się od nas: 1) wstąpienia Niemiec bez zastrzeżeń do Ligi Narodów, 2) ponownego potwierdzenia przyjętych w Traktacie Wersalskim podstaw, 3) takiej budowy układów arbitrażowych, która przy wszelkich osłonkach w rzeczywistości to oznacza, że to samo poręczenie co dla granicy nadreńskiej uskutecznia się także dla wschodnich granic niemieckich. Francuski wniosek obciąża zatem układ o bezpieczeństwie w sposób dla Niemiec nieznośny. Przyjęcie go znaczyłoby, że Niemcy dobrowolnie zaofiarowane dla Alzacji i Lotaryngji wyrzeczenie się również dobrowolnie zgłaszają dla zrabowanych im na wschodzie obszarów...

Raz jeszcze uwidoczniło się tu naczelne dążenie pomysłu niemieckiego i niemieckich zachodów miłosnych ku zachodowi, a z widokami na wschód".

—0—

Wystawa szkolna

nauczycielstwa powiatu lwowskiego.

(jp.) Zwiedzenie powiatowej wystawy szkolnej, urządzonej staraniem nauczycielstwa, daje niezwykle ciekawy wgląd w mrówczą, pełną zapału i poświęcenia pracę nauczycielswa w kierunku podniesienia naszego szkolnictwa i postawienie go na jak najwyższym poziomie, oszczędzając jak najbardziej skarb Państwa przez stwarzanie własną pomysłowością i przemysłem brakujących pomocy naukowych.

Z tego punktu widzenia na najbardziej żywą uwagę i zainteresowanie zasługuje na wystawie dział metodyczno-pedagogiczny, który mieści przegląd pomocy naukowych, przygotowanych przez samo nauczycielstwo oraz przez młodzież szkolną. Widzimy tu grupami pomoce do nauki geografji, historji, matematyki, przyrody, języka polskiego itp.

Na samym wstępie do tego działu rzuca się w oczy grupa pomocy naukowych do nauki geografji, a więc globusy, ryciny, a przedewszystkiem mapy malowane oraz plastyczne, wykonane przez nauczycieli. Między temi nadzwyczaj precyzyjnie wykonanemi pracami na szczególniejsze wyróżnienie zasługuje mapa plastyczna Polski, wykonana przez p. Stan. Langnera.

Również na uznanie zasługuje szczęśliwa i praktyczna myśl układania albumów z illustracjami, wyciętemi z tygodników ilustrowanych, między którymi nieostatnie miejsce zajmuje dodatek tygodniowy „Gazety Porannej", nauczyciel czy nauczycielka wycina ryciny związane z nauką geografji i historji, portrety osobistości politycznych i t. p. aby korzystać z tego przy nauce. Albumy takie nic nie kosztują, a stanowią bardzo cenną pomoc przy nauce poglądowej.

Największy dział w wystawie pokazów metodycznych zajmują z natury rzeczy pomoce do nauki przyrody. Tu także pomysłowość nauczyciela święci piękne triumfy. Obok bardzo pięknych zbiorów owadów, zielników itp., widzimy w słojach preparaty anatomiczne, terrarja i akwarja, bardzo ciekawe pokazy do nauki pszczelnictwa, jak np. ul oszklony, umożliwiający śledzenie pracy pszczół, modele wzorowych sadów, pokazy szczepienia drzew, wzrostu roślin itp. Nawet fauna afrykańska znalazła się tutaj w sposób łatwy i tani. Reprezentują ją modele wycięte z drzewa przez uczni wedle rysunku nauczyciela i pomalowane następnie w całej swej egzotycznej wspaniałości.

W sposób nader prosty a praktyczny jest przedstawiony model kopalni węgla kamiennego. W niewielkiej skrzynce widzimy tu przekroje uwarstwień geologicznych.

Niemniej pomysłowości przedstawiają pokazy pomocy przy nauce języka polskiego. Na szczególniejszą uwagę zasługuje prawdziwie artystycznie wykonane przez p. Lebardowską z Dmytrza, ilustrowane abecadło.

W dziale matematycz. oglądamy bardzo dowcipne liczydła zrobione z barwnych fasolek i perełek, liczmany i ryciny dające pojęcie cyfry, figury geometryczne itp.

Niemniej ciekawie przedstawia się sala Sekcji statystycznej. W nader żmudnych nieraz zestawieniach i rysunkach graficznych przedstawiło tu nauczycielstwo stan szkół w powiecie lwowskim, tak co się tyczy budynków szkolnych, dotacji gruntów, pomocy gminy itp., jak też odnośnie do rozwoju ruchu oświatowego i urządzeń kulturalnych w poszczególnych gminach.

Tablice statystyczne uzupełniają ryciny. Widzimy więc, że istnieje wielka nierównomierność w tej mierze. Podczas gdy niektóre gminy posiadają wzorowe budynki szkolne, kółka oświatowe, kółka rolnicze, chóry włościańskie itp., w innych znów gminach szkoły mieszczą się niekiedy nawet w lepiankach, a karczma jest jedynem miejscem zbornem. Te prace statystyczne odnośnie do pomieszczeń i uposażeń naszego szkolnictwa mają być bardzo cennem źródłem dla władz centralnych.

Dalsze sale są wypełnione pracami dziatwy szkolnej. A więc w dziale rysunków oglądamy nader ciekawe prace dziatwy począwszy od szkół jedno- aż do 7-klasowych. Niemniej interesującą jest wystawa slöjdu, który dzieli się na 3 grupy: kartonowy, tekturowy i drzewny. W nauce zręczności widzimy obok zajęcia rozrywkowego dziatwy, tendencje do kierowania jej na drogi praktyczne. A więc oglądamy zgrabne pudełka i kasetki, wyklejane lub wycinane w drzewie, roboty z rafii, wikliny, szczotkarskie i introligatorskie.

W dziale robót kobiecych oglądamy także zasługujące na uznanie roboty uczenic od najprostszych ściegów, szycia i cerowania aż do haftu artystycznego.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje wystawa robót pończoszkowych i szydełkowych szkoły w Czyszkach. Nauczycielka tej szkoły p. Palmanówna stworzyła w całem tego słowa znaczeniu artystyczną wytwórnię prześlicznych szalów i trykotaży, wykonanych z niezwykłym smakiem, tak, że mogą naprawdę zadowolić luksusowe wymagania, a nasz handel powinien się zainteresować żywiej wyrobami szkoły w Czyszkach.

Na zakończenie zwiedziliśmy wystawę prac artystycznych nauczycielstwa, gdzie znajdują się okazy o wysokiej mierze artystycznej.

Czy Lwów może utrzymać operę?

Jakie względy skłaniają Radę miejską do czasowego zwinięcia tej ważnej placówki kulturalnej.

Uchwała, która zapadła na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, **wywołała burzę** tak w łonie samej reprezentacji miejskiej, jak i na galerji, zapełnionej szczelnie przeważnie przez artystów operowych. Burza ta odbiła się **głównem echem w całem mieście**, zarówno i na łamach prasy, jak też w komentarzach publiczności.

Przeważają w tych opinjach głosy świętego oburzenia, wyklinania tych, którzy mieli odwagę porwać się na majestat opery, tej najdostojniejszej ze sztuk... Zarzuca się im obskurantyzm, **brak lokalnej ambicji w zachowaniu** prestige Wielkiego Lwowa i jego narodowej kultury i tym podobne eravamina, **w których jedno** z najbardziej rewolwerowych pism lwowskich dochodzi aż do konkluzji, że fakt ten, iż na sezon 1925-26 nie zostanie we Lwowie uruchomiona opera, zaważy nietylko na losach Lwowa, ale całej Rzeczypospolitej.

Głosy tych świeżo namaszczonych obrońców kultury są najsilniejsze, najbardziej krzykliwe, górują nad głosami trzeźwej, rzeczowej refleksji. I nic dziwnego, bo ładnie brzmiący frazes może liczyć zawsze na **najłatwiejszy poklask**. Mniejsza o to, czy ten ładny frazes pokrywa się z rzeczywistością. O to nie pytają ci, którzy go bezkrytycznie przyjmują, ani ci, którzy nim jak ślepy Polifem szczwają na prawo i lewo.

Poglądami ogółu rządzi najczęściej

siła bezwładności.

Myśl raz popchnięta w pewnym kierunku, nie umie się samoistnie wstrzymać w krytycznej refleksji, przeprowadzić rewizję przyjętego aksjonatu. Stąd płynie łatwy sukces tych, którzy w todze Katona powiadają, że nieuruchomienie opery to fatalny krok w stecz, to zamach na narodową kulturę Lwowa.

Bezwątpienia i nikt temu zaprzeczyć nie myśli — w pierwszej linji z grona tych, którzy w poczuciu ciężkiego obowiązku obywatelskiego wzięli na siebie odium tej uchwały — że jest to fakt niezmiernie bolesny.

Ale kto się zastanowi nad tem poważnie, ile nieodpornych

potrzeb naszego miasta

musi być uwzględnionych w budżecie, ten chyba nie może z czystem sumieniem powiedzieć, że do najpierwszych obowiązków Lwowa należy poświęcić bez mała

dziesiątą część budżetu

na pokrycie deficytów teatralnych, a w szczególności na to, **aby zespół operowy śpiewał po raz X-ty przed pustemi ławkami** „Żydówkę" czy inną „Travjatę" lub „Fausta".

Wystarczy przecież czytać sprawozdania z posiedzeń stowarzyszeń i instytucji, które podejmują walkę, w danych warunkach niemal że rozpaczliwą, **o zdrowie młodego pokolenia, o jego oświatę i naukę.**

Wiadomo, że **większość budynków szkolnych we Lwowie znajduje się w najbardziej opłakanym stanie**, że do 40% dziatwy szkolnej jest zagrożona **gruźlicą, że brak nam kanalizacji**, że ulice niewybrukowane, są jakby olbrzymimi **rezerwoarami zarazków chorobowych** — wiadomo nam dalej, że z powodu **zbyt małej ilości szkół setki i tysiące młodzieży nie może się kształcić**, że wreszcie brak środków na **rozbudowę** zmusza biedniejszą ludność do mieszkania w norach i barakach i wytwarza coraz groźniejsze

zastępy bezrobotnych.

Co prawda, to przeciwnicy radykalnego przecięcia gordyjskiego węzła kwestji teatralnej, na te wszystkie rzeczowe argumenty odpowiadają, że przez zwinięcie opery nie uzyska się także dostatecznych środków na powyżej przytoczone cele.

Bezwątpienia. Ale byłoby **niezgodne z poczuciem obywatelskiem, z etyką demokratyczną wydawać około półtora miljona rocznie** z 12-miljonowego budżetu miejskiego **na mecenasowstwo sztuki**, z której korzysta znikomo mała część mieszkańców wtedy, gdy ogół ludności znajduje się

w najgorszych warunkach życiowych.

Byłoby to tem więcej nieodpowiedzialne, **iż opera nie stanowi głównej istoty kultury narodowej**, a jeżeli sanacja finansów teatralnych pozwoli na należyte kultywowanie dramatu i poważnej komedji to zaiste **nie będzie powodu do rozdzierania szat** ze względu na uchwałę Rady miejskiej, właszcza, że

nie chodzi tu o zupełne skasowanie opery,

jak to antagoniści usiłują wmówić wogól — ale jedynie o dostosowanie jej prowadzenia do środków finansowych miasta. Ten sposób **pogodzenia pięknego z pożytecznem** daje projekt stworzenia opery sezonowej. Przez zawarcie umowy z innemi miastami, jak Warszawa, Kraków, Łódź, Lublin, mógłby Lwów mieć przez 3 lub 4 miesiące w roku przedstawienia operowe

bez naruszenia równowagi budżetowej,

zwłaszcza, że wówczas przedstawienia te cieszyłyby się większą frekwencją.

Takie ałatwienie sprawy nie przeszkadza naturalnie, by Lwów przy korzystniejszych warunkach gospodarczych **nie pokusił się w przyszłości znowu**

o operę stałą.

Stałby się to mogło nawet już w czasie najbliższym, gdyby rząd nasz zechciał **więcej poparcia użyczyć naszym tendencjom kulturalnym.** W całej Polsce **istnieją 3 opery,** a to **w Warszawie, Poznaniu i Lwowie.** Powodzenie ich jest **nader trudne,** a szczególniej dla Lwowa, zrujnowanego przez wojnę.. Rząd nasz powinien pamiętać, że na całym świecie

opera nie może się obyć bez subwencji..

Niestety subwencja rządowa na ten cel dla Lwowa, ogranicza się do skromnej cyfry 20 tys. zł.

Wobec tego stanu rzeczy nic dziwnego, iż **miasto nasze ugięło się pod ciężarem nad siły.** Jedyną zatem możliwością podtrzymania tego działu teatralnego byłaby

zmiana stanowiska rządu,

o co powinny nasze czynniki miarodajne jak najgorliwiej zabiegać. Gdyby rząd okazał skłonność **zasilenia naszych teatrów odpowiednią subwencją, wtenczas mogłaby się okazać możliwość reasumcji ostatniej uchwały, powziętej bezwątpienia z ciężkiem sercem.** Że jednak takie rozwiązanie kwestji w danych warunkach przedstawiałoby się jako jedynie możliwe, świadczy ta okoliczność, że obok głosów mieszczan, którzy wielokrotnie zamanifestowali swoją dbałość o rozwój miasta, oświadczyły się za tą uchwałą także głosy wybitnych nauką i kulturą członków Rady miejskich, należących do innych klubów.

*

Trzeba mieć nadzieję, że dbały o rozwój miasta pod każdym względem i znakomity gospodarz p. prezydent Neuman będzie mieć wiele sposobności i środków, aby kompetentnym czynnikom rządowym przedstawić faktyczny stan rzeczy i wykołatać u rządu tak wydatną subwencję, aby można było podtrzymać operę i prestige m. Lwowa.

Bez takiej pomocy trudno pomyśleć o jej utrzymaniu.

Obywatele miasta **najbardziej kulturalni i naukowo pracujący mieszkańcy m. Lwowa, nie mający w bardzo wielu wypadkach dachu nad głową i warsztatu pracy, nie byliby zadowoleni, gdyby kosztem ich egzystencji i rozwoju kulturalnego,** miasto nasze, ciężko okupione, podatki i daniny **obracało na deficyturę i niecickawą ofiarę, zamiast budować, budować i jeszcze raz budować...**

Witamy więc z **wielką życzliwości wszelką inicjatywę,** zmierzającą do radykalnego rozwiązania najcięższego dziś problemu naszego miasta, jakim jest Teatr lwowski.

Komisja teatralna składa swoje mandaty.

Jak się dowiadujemy, wskutek wyniku głosowania w sprawie teatralnej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, w dniu dzisiejszym odbędzie się **posiedzenie komisji teatralnej, na którem wszyscy członkowie komisji złożą swoje mandaty.**

Wiec w sprawie opery lwowskiej.

Z powodu uchwały Rady miejskiej z dnia 25. b. m., dotyczącej zwinięcia opery, zgłasza niniejszem Związek polskich muzyków-pedagogów we Lwowie najenergiczniejszy protest przeciw nieku'turalnemu zamachowi na operę polską, która od lat przeszło 50 stanowi jeden z najcenniejszych czynników artystycznych i oświatowych na Kresach.

Związek muzyków i pedagogów zwraca się z najgoretszym apelem do wszystkich Związków, Towarzystw, oraz najszerszych warstw społeczeństwa, by wspólnemi siłami bronić zagrożonej placówki narodowej sztuki.

W tym celu P. Z. M. P. zaprasza wszystkich, którym los opery lwowskiej leży na sercu, by jak najliczniej zjawili się w poniedziałek 29. b. m. o godz. 12-tej w sali Polsk. Tow. muzycznego (Chorążczyzna l. 7).

Wydział Związku muzyków-pedagogów.

Zebranie w kwestji bytu opery.

Kasyno i Koło lit-art. zaprasza wszystkie sfery kulturalne miasta interesujące się sprawą dalszego istnienia opery lwowskiej i zniesienia trzeciego teatru na zebranie, które się odbędzie dziś w sobotę 27 bm. o godz. 20·30 (8·30). Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Zamaskowani bandyci obrabowali autobus.

Podróżnych wypuścili w kostjumach adamowych.

Praga, 26. czerwca. (Tel. G. P.) „Loko-Press" donosi z Bestercze (Słowacja): Autobus osobowy został przedwczoraj zatrzymany na drodze przez wzniesienie barykady. Do autobusu dano z tyłu kilka strzałów. Trzej zamaskowani mężczyźni z nabitymi rewolwerami napadli na pasażerów, odebrali im wszystkie przedmioty wartościowe, rozebrali ich do naga i uciekli następnie do lasu. Autobus wrócił z nagiemi osobami do miasta.

Proces współwinnych w mordzie Rathenaua.

Lipsk, 26 czerwca. (Tel. G.P.) Przed trybunałem dla ochrony republiki rozpoczął się wczoraj proces przeciw b. porucznikowi Guentherowi i kupcowi Kuchenmeistrowi, oskarżonym o udział w zamordowaniu Rathenaua. Kuchenmeister był właścicielem automobilu, w którym znajdowali się zabójcy. Oskarżeni zaprzeczają udziału w morderstwie. Przesłuchiwanie oskarżonych odbywało się przy drzwiach zamkniętych.

Flota angielska w Rydze.

Ryga, 25. czerwca. (Tel. G. P.). Dziś przybyły do Rygi cztery krążowniki angielskie pod dowództwem kontr admirała Kelly.

Przygody słynnego oszusta wszechświatowego.

Aresztowano go we Włoszech, gdzie występował w roli księcia Karola Belgijskiego.

(f) W Valle di Pompeji koło Neapolu pojawił się niedawno jakiś elegancki młodzieniec, który przedstawił się jako

książę Karol belgijski.

Wynajął mieszkanie w hotelu, niedbale nadmieniając, że jego adjutant z rzeczami przybędzie później. Hotelarz, ucieszony przybyciem dostojnego gościa, roztrąbił po okolicy, jaki to zaszczyt go spotkał. Książę zawiązał szereg znajomości, między innemi brał nawet udział jako świadek przy ślubie pewnej młodej pary,

wzbudził entuzjazm toastem,

wygłoszonym przy uczcie weselnej i w końcu ku wielkiemu zdziwieniu panny młodej, wziął od niej na pamiątkę połowę złotej bransoletki. Później zapoznał się z pewnym porucznikiem, z którym odbywał dłuższe wycieczki po okolicy. Gdy chciał bez płacenia wstępu zwiedzić

wykopaliska pompejańskie,

gburowaty dozorca nie puścił go, mówiąc, że nic mu nie powiedziano o przybyciu jakiegoś księcia belgijskiego. Porucznik słysząc to powziął podejrzenie i zwrócił się do konsulatu belgijskiego w Neapolu, gdzie mu oświadczono, że nic niewiadomo o przybyciu księcia Belgji do Włoch.

Wobec tego porucznik uzyskał

rozkaz aresztowania

i wróciwszy do Vale di Pompeji wziął domniemanego księcia za kołnierz, wsadził do auta i odwiózł do Neapolu, by go wydać w ręce władzy. W drodze oszust usiłował się przebić sztyletem, co jednak porucznik udaremnił.

W toku dochodzeń odkryto,

że „książę“ nazywa się Otto Stephane de Beney i jest słynnym na cały świat hochstaplerem, który miał do czynienia z policją wielu krajów. Przed miesiącem zachorowawszy w Messynie,

kazał zawołać konsula belgijskiego

i w sekrecie zwierzył mu się, że jest kuzynem króla Alberta. Konsul uwierzył i otoczył „księcia“ staraniami, dopiero nabrał podejrzenia odkrywszy, iż jego pupil jest kokainistą i pozostawił go własnemu losowi. Jakim sposobem oszust uzyskał pieniądze na podróż do Pompeji — niewiadomo.

Słynny „absolwent praw“ i włamywacz został ujęty powtórnie we Lwowie.

Miał przy sobie cały magazyn przyborów złodziejskich i kradzionych towarów.

(—) Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne głośną swego czasu aferę niejakiego **Antoniego Grabowieckiego,** absolwenta praw z Warszawy, który popełniał systematycznie kradzieże (specjalnością jego były kradzieże wystawowe), a schwytany i sprowadzony do V. komisarjatu, zbiegł. Po dwu tygodniach funkcjonarjuszom I. kom. P. P. udało się go przychwycić. Odstawiony do sądu wkrótce został wypuszczony na wolność, gdyż uznano go za umysłowo chorego.

Wczoraj podczas patrolowania na pl. Halickim został on znowu przytrzymany. Przy rewizji znaleziono przy nim **cały magazyn skradzionych przedmiotów,** oraz narzędzia służące do włamania i specjalnie skonstruowane do **otwierania wystaw.** I tak miał przy sobie **2 nowe płaszcze gumowe, nową marynarkę, zegarek niklowy „Rosskopf-Patent“, zegarek srebrny „Omega“, laskę ze srebrnem inkrustowanem okuciem,** oraz narzędzia złodziejskie: przyrząd do cięcia szkła, pilnik, dłutko, 7 kluczy wertheimowskich, kawałek zwiniętego drutu do otwierania wystaw itp.

Grabowiecki nie umiał wyjaśnić pochodzenia tych przedmiotów, wobec czego zamknięto go w aresztach celem przeprowadzenia dochodzeń.

Morderstwo przez nieporozumienie.

Z drobnego powodu doszło do wielkiej bijatyki, zakończonej śmiercią człowieka.

(f) Z błahej przyczyny w pobliżu Rzymu na Tybrze rozegrała się krwawa tragedja, której ofiarą padło życie ludzkie. Winę ponosi —

gorąca włoska krew,

bardziej jeszcze rozpalona politycznem roznamiętnieniem:

Trzech młodych urzędników bankowych urządziło sobie przejażdżkę łódką po Tybrze. Przejeżdżając

koło grupy kąpiących się kobiet

z figlów zawołali na jedną z nich: Olga! Przypadek chciał, że stojący na brzegu pewien fotograf przed rokiem pojął dziewczynę tego imienia za żonę. Sądząc, że jest to jakieś szyderstwo pod jego adresem, wraz ze swym przyjacielem Deccim

skoczył do łódki

i wkrótce dopędził ową trójkę. Przyszło do gwałtownej wymiany słów, a następnie do bójki, w trakcie której Decci ugodzony wiosłem w głowę, runął do wody. Przeciwnik wskoczył za nim i tak długo

trzymał głowę omdlałego pod wodą,

aż ten poszedł martwy na dno.

Oczywiście scena ta nie uszła uwagi widzów. Gdy trzej bankowcy wyszli na brzeg, tłum faszystów w mniemaniu, że zaszło tu jakieś morderstwo polityczne, rzucił się na nich i ciężko poturbował. Gdy policja winowajców wyzwoliła z opresji i zamknęła w aresztach,

tłum szturmował do bram więziennych,

chcąc ich wywlec i zlinczować.

Zamordowany Decci, również urzędnik bankowy, osierocił żonę i troje dzieci.

Wieść o zajściu dotarła do żony owego fotografa, który wywołał zajście, przyczem mylnie ją poinformowano, że to mąż jej utonął. Zrozpaczona

zażyła trucizny.

Przewieziono ją do szpitala, gdzie zastała swego męża lekko tylko poturbowanego.

Pro domo sua.

Z powodu listu otwartego H. Cepnika.

W swoim czasie narobiło wiele hałasu w lwowskich kołach literackich, artystycznych i dziennikarskich pismo Związku artystów scen polskich (Gniazdo Lwów), zwrócone ostrzem przeciwko osobie p. Henryka Cepnika.

Napadnięty w tak niepraktykowany sposób ceniony publicysta, dyrektor teatru i autor wielu rozpraw literackich, zwrócił się do Towarzystwa dziennikarzy polskich, które w sposób niedwuznaczny a bardzo ostry potępiło publicznie „bezprzykładną w swej treści i formie enuncjację“ Z. A. S. P., obecnie zaś ogłosił p. Cepnik list otwarty p. t. „Pro domo sua“.

Dokumenty, pisma dziękczynne i dowody uznania za długoletnią bezinteresowną, ideową a bardzo pożyteczną pracę p. Cepnika, w liście tym przytoczone, są najodpowiedniejszą odprawą na niekulturalny, niczem nieuspra wiedliwiony atak lwowskiego Z. A. S. P.

Zjazdy delegatów kolej. we Lwowie i Krakowie.

W dniach 28., 29., 30. czerwca i 1. lipca br. odbędzie się we Lwowie VII ogólny Zjazd delegatów Koła P. Z. K. z całej Rzeczypospolitej. Uroczystość otwarcia Zjazdu odbędzie się 28. bm. w sali Małego Teatru przy ul. Grodeckiej 2. W dniach 29. 30. czerwca i 1. lipca br. odbędą się dalsze obrady przez Zjazd Gł. w sali Sokoła II.

W dniach 28. i 29. czerwca br. odbędzie się w Krakowie III. ogólny Zjazd delegatów kolejowych z wykształceniem średniem.

MICHAŁ ROLLE. 5

Bohater Mickiewiczowskiej tragedji.

Ludzie, którzy z osobą Naczelnika narodu wiązali przyszłość i byt Polski całej, popadli w rozpacz, stracili zupełnie wiarę w powodzenie tak pięknie rozpoczętej sprawy. A równocześnie walka stronnictw, partyj i konwentyklów rozszalała się na całej linji; zarzucano sobie wzajemnie nieudolność, a nawet zdradę, chwytano się radykalnych haseł, gdy tymczasem krwawy Suworow coraz bliżej podsuwał się, znacząc świecącemi po nocach łunami swój niszczycielski pochód.

Nowy Naczelnik, Tomasz Wawrzecki, człowiek najzacniejszy, patrjota gorący, kochany przez wszystkich, za słaby był na tak wyjątkową chwilę; czuł to sam zresztą wypraszając się od wkładanego na jego barki wysoce odpowiedzialnego zaszczytu. Gdy jednak, mimo wszelkie supliki i protesty, obarczono go nim, nie umiał utrzymać w karbach wybujałych namiętności, nie potrafił nadać akcji ratunkowej Ojczyzny odpowiedniego kierunku, skierowując ją na jedyne właściwe tory.

Jasiński zrażony do ludzi, nawet wśród swego najbliższego, politycznie najbardziej mu odpowiadającego otoczenia, chciał choćby pieszo udać się do Francji rewolucyjnej, gdzie dla żywiołów gorętszych było — zdaniem jego — właściwe do działania pole.

— W takim razie — zawołał Ogiński — lepiej zginąć z bronią w ręku, aniżeli opuszczać kraj z myślą o własnem bezpieczeństwie.

— Masz słuszność! — odpowiedział Jasiński — Pójdę za Twoją radą.

I udał się do Tomasza Wawrzeckiego z prośbą o posterunek na Pradze.

Że tam go śmierć czekała niechybna — wiedział to z góry.

Kiedy okopy praskie spływały już obficie krwią, wielu dzielnych obrońców padło, a mężny generał Meyen, pułkownik Giessler i ranny trzynaście razy podpułkownik Ludwik Kropiński dostali się do niewoli; kiedy wojsko i ludność w panicznym strachu przed Suworowem rzucili się ku przepełnionym już mostom na Wiśle, a Wawrzecki, sam straciwszy przytomność, bezładnymi rozkazami usiłował powstrzymać uchodzących, Zajączek — lekko ranny — widząc wszędzie pierzchających żołnierzy, dał Jasińskiemu rozkaz do odwrotu.

— Poco rozpaczać w tej chwili — krzyknął Jasiński — kiedy nas tylu gotowych do walki. Hańba z bitwy uchodzić!

— Szaleństwem byłoby opierać się dłużej, lecz jeśli chcesz umrzeć, zostań tutaj! — odpowiada Zajączek, ruszając konno ku mostowi, żegnany złowieszczym okrzykiem:

— Zdrada!

Jasiński, broniąc się, jak lew, do ostatniego tchnienia, padł na wznak, ale szabli z stygnącej nie wypuścił dłoni.

Takim ujrzał go zwycięzca.

„Wśród krwawej pożogi, wśród łkań matek i jeków ofiar niewinnych, armaty Suworowa biły pogrzebową salwę nad nim, nad wszystką dawną Rzeczpospolitą“.

I minęło lat wiele, pokolenie za pokoleniem kładło się do grobów z tą samą myślą, z tem samem niewygasłem rojeniem o zmartwychwstaniu Ojczyzny, a gdy z pośród oparów obecnej wojny światowej wychyliło się Jej przekochane oblicze, należało przypomnieć dzisiejszym postać bohatera, który do ostatka tkwił pod sztandarem narodowym, ostatni padł u wyłomu.

KONIEC.

Uparty wujaszek amerykański

nie chce dać dolarów na odbudowę Europy.

„Stłukliście porcelanę, kitujcie ją sobie sami“.

Wuj Sam — jak pokrótce nazywają Amerykę — uparty jest ni to kozioł. Ileż razy w Niemczech, przyciśniętych dziś do muru, pocieszano się nadzieją, że dobry wujaszek zza morza przyjdzie z pięknie napełnioną kabzą i czułem sercem, aby wyrąbać nieszczęśliwą Germanję z opresji. W ten, czy ów sposób, po dobremu, czy złemu. Prasa niemiecka w Stanach Zjednoczonych nieustannie dzwoni na to kazanie, starając się przekonać wuja Sama, że doskonały na podobnej ingerencji zrobi interes, senator zaś Borah płuca już sobie wygadał, patronując niemieckim rojeniom.

A jednak — wszystko to na nic! Wuj Sam wzrusza ramionami. Śmieje się z iluzyj niemieckich. Tak tam go nie rozumieją! On miałby rękę wkładać w mrowisko? Po co, na co?

Ameryka nie czuje najmniejszego pociągu do fantastyczności. Straconemi zachodami miłości są wszelkie wysiłki skierowane ku podbiciu serca amerykańskich mężów stanu. Gdyby tam, w Europie lepiej nastawiono uszy, ilekroć oni przemawiają, musiałaby przecież uderzyć słuchaczy powracająca ciągle jedna i ta sama nuta. Jej podkład ideowy znany nie od dziś — podkreślił go dokładnie przed kwartałem prezydent Coolidge w swej wielkiej mowie inauguracyjnej. Możnaby krótko streścić jego ówczesne wywody na ten temat słowami: „Źle wam? Radźcie sobie sami, aby dobrze było!“

Amerykański polityk nie tylko z lekceważeniem, lecz prawie z pogardą patrzy na polityków europejskich, nieustannem szturmowaniem do miłosierdzia Ameryki narażających się tylko na coraz nową odmowę. Wuj Sam jest zdania, że jeden kosz powinienby był wystarczyć.

Tymczasem... A trzeba przyznać, że najenergiczniej, najuporczywiej dobijają się o względy Ameryki Niemcy. Propozycją swą, by stanowisko sędziego polubownego w zatargach wynikających z paktu bezpieczeństwa objęły Stany Zjednoczone, okazały, że nie brak im sprytu. Chciały w ten sposób wciągnąć Amerykę mimo jej wstrętu w wiry fluktów europejskich, spodziewając się, że potrafią ją obrobić, tak jak obrobiły Anglję. Ameryka jednak nie w ciemię bita, wciągnąć się nie dała, propozycję nie przyjęła jako dowód gruboskórności Niemiec, jako objaw natręctwa, wciskanie się oknem po wyrzuceniu za drzwi.

Francja aprobując ową niefortunną propozycję niemiecką, zabawiła się w udaną naiwność, nie mogło bowiem być jej rzeczą tajną, jakie Ameryka zajmie w tej sprawie stanowisko. Wszak Coolidge na jednem z przyjęć ciała dyplomatycznego nie zawahał się zimnym tuszem skropić wszystkich wogóle nadziei na ingerencję Stanów Zjednoczonych. „Europa stłukła porcelanę, mówił, niechże teraz pokituje ją sama!“ Wujaszek Sam umie być kostycznym.

Pochodzi to stąd, że w Ameryce, wolnej od tarć narodowościowych, niezrozumiałą jest rzeczą wszystko, co dzisiaj dzieje się w Europie. Póty też stara część świata nie może myśleć o wdaniu się Ameryki w jej sprawy, dopóki cały dzisiejszy piekielny rozgardjasz w Europie nie ucichnie, dopóki ludy jej zamiast spierać się i ostrzyć wzajemnie noże na siebie, nie zasiądą spokojnie do pracy. Ale kiedy to nastąpi? I czy możliwe, by to nastąpiło w tym nieszczęsnym zakątku globu, który ma to nieszczęście, iż rozsiadły się w nim Niemcy i Bolszewja?

Bogiem a prawdą rozumowaniu amerykańskiemu trudno odmówić słuszności. W równej też mierze nie jest ono niepraktyczne. W dzisiejszych warunkach supremacja Europy coraz bardziej staje się problematyczną. W miarę zaś jej upadku uśmiecha się Ameryce nadzieja, iż przyjdzie chwila i przyjdzie już niedługo, gdy prawa dyktować będą światu Stany Zjednoczone.

Popierajmy cele Towarz. Szkoły Ludowej.

Karanie śmiercią rzekomych „szpiegów“

przybrało w Sowdepji rozmiary epidemji.

(Telefonem: od naszego korespondenta).

Z Mińska donoszą: „Szpiegomanja“ przybrała w ostatnich dniach — szczególnie na terenie ogranicznym — charakter masowej akcji, zmierzającej „do udowodnienia“, iż na całem pograniczu rzekomo rozwinięto „gwałtowną zbrodniczą robotę agentów polskich“ (?). Niema ani jednego dnia, aby nie inscenizowano jakiegokolwiek procesu „szpiegowskiego“.

W ostatnich dniach cała polska ludność, zamieszkała na Białorusi sow., poruszona została nową inscenizacją procesu szpiegowskiego. Tym razem ofiarami prowokacji padli (Polak) Witkowski, znany wybitny działacz P. P. S. oraz niejaki Żdaniejew. Według aktu oskarżenia Witkowski już od roku 1918 stał na czele ruchu zawodowego wśród robotników białoruskich i na tem stanowisku miał rzekomo oddać usługi polskim władzom.

Akt oskarżenia podkreśla, że ujęcie Witkowskiego uniemożliwiło mu faktyczne wykonanie zadań szpiegowskich. Mimo to, najwyższy trybunał skazał go jakoteż Żdaniejewa na śmierć przez rozstrzelanie, bez zastosowania amnestji.

Wyrok wywołał fatalne wrażenie.

Zamaskowani oficerowie rosyjscy

kierowali rzezią Europejczyków.

Nowy Jork, 26 czerwca. (Tel. G. P.) „United Press“ donosi: Ofiarami niepokojów w Ghamen są 1 Francuz zabity, 1 Anglik, 2 Francuzów i 2 Japończyków rannych. Świadkowie zeznają, że pochód zamykało 3.000 kadetów, uzbrojonych w karabiny z nastawionym bagnetami. Znajdowali się oni pod dowództwem oficerów rosyjskich, którzy podążali konno w maskach na twarzy. Oficerowie rosyjscy dali rozkaz strzelania. Demonstranci wznosili okrzyki: śmierć cudzoziemcom.

Życiem okupił zaufanie do Sowietów.

Pogranicze sow., 26. czerwca.

W Połtawie wielką sensację wywołało samobójstwo byłego ministra spraw wojsk. w ukraińskim rządzie Petlury — Sirotenka. Desperat był jednym z tych działaczy ukraińskich, którzy, wykazawszy skruchę wobec bolszewików, wrócili do ojczyzny, aby tam pracować nad odrodzeniem Ukrainy w ramach ustroju sowieckiego.

Rzeczywistość zgotowała im takie rozczarowanie, że Sirotenko odebrał sobie życie, stwierdziwszy ponownie, że ten tragiczny los czeka wszystkich, którzy przenikają się zaufaniem do Sowietów.

Aeroplany duńskie przyleciały do Warszawy.

Warszawa, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Wczoraj popołudniu przyleciały z Kopenhagi do Warszawy 3 wojskowe hydroplany duńskie z 6 lotnikami. Hydroplany wyleciały wczoraj z Kopenhagi o godz. 6 rano, zatrzymując się po drodze w Pucku, skąd o godz. 14 odleciały w stronę Warszawy. Śmiali lotnicy zabawią w Warszawie 5 dni.

SZEF POLSKIEGO LOTNICTWA U KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Paryż. 26. czerwca. (Tel. G. P.). Przybył tu przed kilku dniami szef lotnictwa polskiego gen. Zagórski i wziął udział w cywilnej uroczystości lotniczej, która odbyła się na lotnisku w Vincennes. Wczoraj wyjechał gen. Zagórski samolotem, którym sam kierował. do Londynu, gdzie weźmie udział w angielskich uroczystościach lotniczych oraz będzie przyjęty przez króla angielskiego.

AEROPLAN HOLENDERSKI SPADŁ WE FRANCJI.

Le Bourget, 26. czerwca. (Tel. G. P.). W pobliżu Le Caton spadł aeroplan holenderski. Lotnik i trzej pasażerowie ponieśli śmierć.

CO INNEGO MÓWI W LONDYNIE A CO INNEGO W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 czerwca. (w) „Kurjer Warszawski“ donosi z Londynu, że p. Lucjan Wolf po powrocie do Londynu oświadczył, że położenie gospodarcze Żydów w Polsce jest znacznie gorsze, niż było 20 lat temu, gdy odwiedził po raz pierwszy Warszawę. Co do przyszłości jest jednakże p. Wolff optymistą i wyraził nadzieję, że rokowania obecne będą miały pomyślny rezultat.

Olbrzymia panama w zarządzie czerwonej armji.

Niebywałe nadużycia intendentury podkopały sprawność bojową.

(Telefonemat wł. „Gazety Por.)“.

Pogranicze sow., 26. czerwca.

Z Piotrogradu nas informują, że wielką sensację wywołało tam w kołach rządowych nagle aresztowanie całego zarządu (40 osób) państwowego trustu fabryk, pracujących dla przemysłu wojskowego. Ponadto aresztowano 17 osób, należących do wyższego dowództwa armji czerwonej.

Aresztowania te otaczane są ścisłą tajemnicą, wiadomem jest jednak, że są one następstwem wykrycia olbrzymich nadużyć, sięgających w miljony rubli zł. Między in. stwierdzono, że nadużycia tych dowódców, którzy mieli sobie powierzone zaopatrywanie całej armji w amunicję i środki techniczne, miały się bardzo fatalnie odbić na bojowej zdolności zbrojnych sił sowieckich.

Tajna mobilizacja ludności syberyjskiej.

Celem jej ma być obrona Chin.

(Od naszego korespondenta).

Pogranicze sow., 26 czerwca. Z Moskwy donoszą: W związku z rewelacjami posła sowieckiego w Chinach Karachana o rzekomych przygotowaniach rządów angielskiego i Stanów Zjedn. do wygnania bolszewików z terytorjum wschodniej Mandżurji, rząd sowiecki zarządził przeprowadzenie cichej mobilizacji ludności męskiej w wieku od 18 do 45 lat na całym obszarze Syberji.

Mobilizacja, prowadzona w przyśpieszonem tempie, z zachowaniem najściślejszej tajemnicy, została już ukończona w obwodach Zabajkalskim i Przyamurskim, jako najbliższych Chin. Równocześnie zgromadzono ogromne zapasy amunicji w Czycie i Chabarowsku.

Te siły zbrojne projektowano skierować na terytorjum chińskie w razie „konieczności obrony niezależności Chińczyków przed imperjalizmem i chciwością Anglo-Amerykanów“.

Uczczenie pamięci znakomitego uczonego.

W sobotę dnia 27 czerwca 1925 o godz. 11-tej przed południem odbędzie się odsłonięcie popiersia śp. prof. Włodzimierza Łukasiewicza w Klinice dermatologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Piekarska 81.

Dyskusja parlamentarna o pchłach.

(+). Angielska Izba gmin niedawno miała dzień bardzo humorystyczny. W kuloarach dyskutowano nad sprawą paktu gwarancyjnego, zaś w sali posiedzeń mówiono o — pchłach. Generał Cockerill, referując ustawę o zwalczaniu dręczenia zwierząt, wyśmiał dodatek jednego z członków Izby lordów żądający, aby do liczby zwierząt chronionych ustawą, włączono także pchły. Wniosek ten upadł w Izbie lordów, lecz gen. Cockerill (referent tej sprawy) zużytkował okazję, aby się przejechać po szlachetnych lordach. Wśród hucznego śmiechu całej Izby mówił generał:

„Rzecz dziwna, że pchła znalazła tak mało zwolenników w Izbie lordów. Zważmy, że potrafi ona skakać na wysokość, 30 razy przewyższającą jej wzrost, czego nie dokonałby najlepszy sportsmen-skoczek angielski. Potrafi dźwignąć ciężar 80-krotnie większy od własnego, jest więc silniejsza od najsilniejszego robotnika-człowieka. Jest przytem zupełnie niezależna od kapitalizmu, przedstawia więc idealny typ pracowitości i energji. Niechcąc jednak rozpalać walki między lordami a Izbą gmin, proponuję, aby w myśl wniosku pchły tresowane wyłączyć z pod dobrodziejstwa ustawy“.

Wniosek został wśród śmiechu i hucznych oklasków przyjęty, poczem Izba przeszła do — paktu gwarancyjnego...

Wśród pism i książek.

„Odbudowa gospodarcza“. Ukazał się ostatnio zeszyt 3-ci „Odbudowy Gospodarczej“, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarczym i społecznym, wychodzącego pod redakcją dra Leona Władysława Biegeleisena. Na treść zeszytu składa się szereg artykułów, omawiających niezmiernie doniosłe i aktualne obecnie zagadnienia ekonomiczne. Na czele zeszytu umieszczony został artykuł „Odbudowa i jej najbliższe możliwości“, wskazujący na rolę samorządów w odbudowie i możliwości pozyskania dla akcji odbudowy kapitału zagranicznego. Stan obecny i możliwości realizacji reformy rolnej omawia dr. Biegeleisen w artykule „Państwowy Bank Rolny wobec zasad reformy rolnej“. Wzrost zainteresowania opinji społecznej sprawami kresów wschodnich znalazły odbicie w poświęconym sprawom gospodarczym tych ziem osobnego działu „Kresy Wschodnie“.

Sensacyjna rozprawa szpiegowska.

Urzędnik ministerstwa pod ciężkiem oskarżeniem. — Czworo szpiegów na usługach Sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca. (w) Od 2 dni toczy się w sądzie okręgowym w Warszawie sensacyjna rozprawa o szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej, w którą zamieszany jest referent Min. spraw wewn. Maksymczuk. Na ławie oskarżonych zasiadła Marja Tarnawska lat 20, Jan Maksymczuk, Bronisław Osoliński i Dmitr Kabaciński.

Główną agentką organizacji była Tarnawska. W swoim czasie zdołała ona wkręcić się do ofenzywy w Tarnopolu. Tam zwrócono na nią uwagę i stwierdzono, że jest agentką bolszewicką. Aresztowana przyznała się do komunizmu i do ideowej pracy dla bolszewików. Udowodniono, że wyjeżdżała sześć razy z Polski do Rosji wywożąc raporty i tajne dokumenty dostarczane jej przeważnie przez Osolińskiego. Dochodzenia wykazały, że Osoliński nocował u referenta min. spraw wewn. Maksymczuka w jego mieszkaniu przy biurze. Również Tarnawska często odwiedzała Maksymczuka. W mieszkaniu i gabinecie referenta dokonano rewizji i zabrano rozmaite dokumenty. Maksymczuk odparł zarzuty szpiegostwa i oświadczył, że kompromitujące biurko otrzymał od jednego z oficerów. Oficer ten zeznał, że dokumentów nie zostawił i wysłał je do archiwum.

Na dzisiejszej rozprawie sądowej świadek Kosiewicz, stróż domu gmachu Min. spraw wewn. poznał Tarnawską, która kilkakrotnie odwiedzała Maksymczuka, sam ją odprowadzał do mieszkania jego na 4 p. Naczelnik Wydziału politycznego Min. spraw wewn. Rutkowski kazał opieczętować biurko Maksymczuka, który w końcu maja 1924 r. przeszedł z Wydziału samorządowego do politycznego.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu i wzbudza wielką sensację w Warszawie. Trzeba dodać, że aresztowanie Maksymczuka nastąpiło bez wiedzy Ministerstwa spraw wewn. ani przełożonych p. Maksymczuka.

Adwokat aeroplanem poleciał do Moskwy.

Chodzi o ratowanie trzech uczonych niemieckich.

Berlin. 26 czerwca. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza omawia z zainteresowaniem proces przeciw trzem uczonym niemieckim oskarżonym o szpiegostwo i przygotowanie zamachu na Trockiego i Stalina. Poselstwo niemieckie w Moskwie starało się o dopuszczenie do obrony adwokatów niemieckich, zabiegi te jednak spotkały się z odmową władz sowieckich. Z polecenia urzędu dla spraw zagr. udał się aeroplanem do Moskwy dr. prawnik niemiecki dr. Freund obeznany z procedurą sowiecką. Wczoraj wyjechali również do Moskwy świadkowie niemieccy wezwani przez obronę.

Uczony profesor mordercą kolegi.

Poprzednik dra Bougrata. — Trupa poćwiartował i częściowo spalił, częściowo ukrył.

(f) Niedawna zbrodnia lekarza z Marsylji, dr. Bougrata przywodzi na pamięć podobny czyn, popełniony przed 75 laty w Bostonie. W r. 1849 zniknął nagle dr. Parkman, profesor uniwersytetu, człowiek ogólnie szanowany i lubiany. Dochodzenia policyjne doprowadziły do strasznego odkrycia: oto Parkman został zamordowany przez swego kolegę, również profesora uniwersytetu, dra Webstera.

Webster był człowiekiem, lubiącym używać życia w całej pełni, wskutek czego zabrnął w długi. Głównym jego wierzycielem był Parkman, od którego wyciągnął poważną kwotę.

Chcąc się pozbyć długu i zarazem wierzyciela, zaprosił pewnego razu Parkmana do siebie i zamordował go. Trupa poćwiartował i częściowo spalił w piecu, częściowo wrzucił do ustępu lub zalutował w dużych puszkach blaszanych. Zbrodnię swą odpokutował śmiercią. Skazany na śmierć, został stracony w Bostonie w r. 1850.

Dodać należy, że Webster był uczonym niepospolitej wartości. Posiadał wiedzę wszechstronną z zakresu chemji, fizyki, geologji, mineralogji, techniki, inżynierji itd. w epoce, kiedy nauka o elektryczności była jeszcze słabo rozwinięta, konstruował niezwykle silne elektromagnesy, zdolne utrzymać ciężar 66 kilowy przez długi czas. Badał z zamiłowaniem budowę meteorów i skład wody morskiej. Jednem słowem, był to człowiek o wybitnej umysłowości, a jednak — geniusz jego nie poszkodził mu zostać zbrodniarzem. Umarł z ręki kata, zabierając do grobu tajemnicę swej genialnej i zbrodniczej indywidualności.

Jeśli przypomnimy sobie słynną swego czasu zbrodnię żonobójcy dra Crippena oraz toczący się obecnie proces Shepherda w Chicago, (który bakcylami tyfusu zabił miljonera Mac Clintocka) oraz jeszcze kilka podobnych wypadków, wówczas musimy uznać twierdzenie Lombrosa, iż w każdym genjalnym osobniku tkwi zarodek zbrodniarza. Zbrodnia, popełniona naukowo, jest o wiele straszniejsza, niż będąca dziełem pospolitego zbrodniczego indywiduum.

PROGRAM PODRÓŻY UCZESTNIKÓW KONGRESU ROLNEGO.

Warszawa, 25. czerwca. (w). Uczestnicy międzynarodowego kongresu rolnego udają się na wycieczkę do Poznania, Łodzi, Lwowa, Lublina, Krakowa, Wieliczki, Janowa i Przeworska. W wycieczkach tych zwiedzą zakłady przem., rolnicze i instytucje naukowe rolnicze.

CHODZI O POMARAŃCZE.

Warszawa. 26 czerwca. (W) Polsko - hiszpańskie rokowania handlowe, prowadzone w Madrycie, zostały na pewien czas przerwane w tej nadziei, że rząd polski będzie mógł po osiągnięciu równowagi w bilansie handlowym zniżyć cła na pomarańcze, które stanowią główny przedmiot eksportu hiszpańskiego do Polski.

„WYBUCH BOMBY“.

Gdańsk, 26 czerwca. (Tel. G. P.) „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą w depeszy z Berlina, że ostatnie posiedzenia polskiej Rady ministrów podziałały w Berlinie jak wybuch bomby. Mimo wszystko, jednak dzienniki gdańskie nie tracą nadziei, że w ostatniej chwili znajdzie się możliwość osiągnięcia jakiegoś porozumienia, które niewątpliwie leży w interesie obu stron.

OŻYWIENIE POLSKO - WŁOSKICH STOSUNKÓW HANDLOWYCH.

Rzym, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy poselstwa polskiego oraz dyrektora Targów Wschodnich dra Grossmana odbył się tu szereg konferencji z przedstawicielami M. S. Z. ministerstwa gospodarki narodowej i Związku Izb handlowych rzymskiej i prowincjonalnej na temat ożywienia wzajemnych włosko-polskich stosunków handlowych. Akcja ta jest dalszym ciągiem kroków podjętych przez prezydjum Targów Wschodnich przy czynnem poparciu konsulatów polskich we Włoszech północnych.

PODRÓŻE MIN. MEJEROWICZA.

Ryga, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Min. spraw zagr. Mejerowicz udaje się 29 bm. w 4-tygodniową podróż zagranicę. Minister odwiedzi Kowno, Berlin, Brukselę, Paryż, Londyn, Rzym i Pragę. Wizyta w Warszawie nie jest zamierzona z powodu wyjazdu polskiego ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego do Ameryki.



HOTEL EUROPEJSKI (Plac Marjacki).
Przyjechali 25. czerwca br.:
Dr. Kmietowicz Franciszek, lekarz z Krynicy-Zdrój. Medwecki Karol, pow. insp. las. z Brodów. Kowarz Marjan, dyr. banku z Warszawy, Krochmal Jan, kier. kopalni nafty z Borysławia. Hr. Krasicki August, obywatel z Liska. Hr. Krasicka Izabela, obywatelka z Liska. Zahradnik Jan ze Złoczowa, Dr. Kulczycki Kazimierz, adw. z Jasła. Inż. Zlamal Hubert z Wygody, Szymańska Władysława, żona dyr. z Poturzyna. Dr. Reaubourg Henryk, urz. star. z Kopyczyniec. Milanowski Włodzimierz, naucz. z Wareża, Manz Filip z Kolomyi. Rogowski Kazimierz, kupiec z Rzeszowa. Eberhardt Marja, obyw. z Warszawy.

—o—

TEATR WIELKI.
Sobota 27. bm. „Żydówka“ (gośc. występ Sowilskiego i Zamorskiej).
Niedziela 28. bm. „Cherubin z piekła“
Poniedziałek 29. bm. „Cavaleria“ i „Pajace“ (występ Hołyńskiego).
Wtorek 30. bm. „Cherubin z piekła“.

TEATR MAŁY.
Sobota 27. bm. Sonata Kreutzerowska“.
Niedziela 28. bm. „Sonata Kreutzerowska“.

TEATR NOWOŚCI.
Sobota 27 bm. „Dama w purpurze“.
Niedziela 28 bm. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek 29 bm. „Clo-clo“.
Wtorek 30 bm. „Dama w purpurze“.

*

Premjera „Dziewczyny z 1001 nocy“ odłożono. Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Ostrowskiego, grającego jedną z głównych ról w nowej operetce, premjera „Dziewczyny z 1001 nocy“, zapowiedziana na dziś tj. sobotę nie odbędzie się. Termin premjery podamy niebawem.

W poniedziałkowem przedstawieniu, na które złożą się „Cavaleria“ i „Pajace“ wystąpi p. Hołyński, uczeń znanej szkoły operowej prof. Czesława Zaremby.

Teatr Nowości w lipcu. 2 lipca rozpoczyna swoje występy w tym teatrze zespół złożony z pierwszorzędnych artystów jak pp. Ordon-Sosnowska, Marja Gorczyńska, Aldona Jasińska, Karol Adwentowicz i Kazimierz Justian. Wiadomość ta niewątpliwie pocieszy mieszkańców naszego grodu, który jest kolebką wielkiej sławy dwóch ostatnich artystów. P. Marja Gorczyńska, która podbiła wdziękiem, urodą i talentem całą teatralną Warszawę, zdobędzie i we Lwowie rzesze bywalców teatralnych. Wielki talent dramatyczny p. Aldony Jasińskiej-Kończycowej przyczyni się również do osiągnięcia pożądanej sumy wrażeń artystycznych pierwszego rzędu. Repertuar został ułożony w ten sposób, że nowości nieznane we Lwowie, pójdą najwyżej trzy razy, zaś rzeczy znane, okraszone występami tych pierwszorzędnych artystów zajmą najwyżej dwa dni ich gościny.

—o—

Ogólny Zjazd delegatów Kół P. Z. K. Z całej Rzeczypospolitej odbędzie się we Lwowie w dniach 28, 29, 30 czerwca i lipca br. Dziś pochód z muzykami i sztandarami uda się o godz. 9 przedpoł. z dworca gł. na nabożeństwo do kościoła OO. Dominikanów. Po nabożeństwie odbędzie się uroczyste otwarcie Zjazdu w sali Małego Teatru przy ul. Gródeckiej 2. W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br. odbędą się dalsze obrady w sali Sokoła II.

Komitet budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej składa serdeczne podziękowanie za złożone na ten cel dary. Ofiarowali P. T.: Firma Helios zł. 200, S. Socki zł. 100, Dr. Z. Rucker 50, Sp. Akc. „Nafta“ 50, Krakow. Tow. Ubezp. 50, Firma „Bławat“ 20, Tad. Höflinger 20, Spółdzielnia handl. kelnerów 50, St. Wroński Synowie 50. Datki i ofiary na cel powyższy uprasza się wysyłać do Miejskiej Kasy Oszczędności, Lwów, ul. Wałowa 1. 9.

Podziękowanie. Zarząd szkoły im. Zimorowicza składa serdeczne podziękowanie wszystkim przedstawicielom władz oraz obywatelstwa lwowskiego, którzy wzięciem udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru tejże szkoły przyczynili się do jej uświetnienia. W szczególności zaś wyraża najgoretsze podziękowanie Najprzewielebn. Arcypasterzowi lwowskiej diecezji ks. arcybiskupowi dr. Twardowskiemu, który raczył dokonać osobiście poświęcenia sztandaru, oraz JW. Pani Prezydentowej Neumannowej, która objęła łaskawie przewodnictwo komitetu uroczystości.

W sprawie tragicznej śmierci uczenicy ruskiego gimnazjum S. S. Bazylianek.

(—) W związku z wiadomością, umieszczoną w „Gazecie Porannej“ o tragicznej śmierci uczenicy gimnazjum S. S. Bazylianek, ś. p. Heleny Łuczkówny, otrzymaliśmy od brata Zmarłej, p. Józefa Łuczki kilka słów wyjaśnienia.

Wedle tych informacji śp. Łuczkówna od r. 1918 była uczenicą w zakładzie S. S. Bazylianek i zawsze uczyła się dobrze, czyniąc zadość wszystkim wymaganiom szkolnym. Dopiero w bieżącym roku szło jej gorzej w nauce, jednakowoż dokładała ona wszelkich starań, by trudności pokonać. Dalej, jeśli chodzi o lekturę śp. Zmarłej — to wedle słów brata jej — nie mogła ona czytać romansów kryminalnych i erotycznych, gdyż poza opracowaniem przedmiotu nauki, nie miała czasu na czytanie obowiązkowych lektur.

Odroczenie Kongresu. Dowiadujemy się, że Kongres stanu sędziowskiego, który wedle pierwotnego planu odbyć się miał we Lwowie w czasie Targów Wschodnich, przesunięty został na czas późniejszy.

W sprawie reformy rolnej. Zjednoczenie polskich Stow. Rzpltej ogłosiło w pismach i afiszami „Odezwę przeciw wywłaszczeniu“. W szeregu podpisanych stowarzyszeń znalazło się również Stow. chrześcijańsko-narod. Nauczycielstwa szkół powsz. Zaznaczamy, iż podpis ten znalazł się pod odezwą bez wiedzy Zarządu Głównego. Stowarzyszenie, jako organizacja apolityczna i zawodowa, nie może wypowiadać się w tak ważnej kwestji politycznej, jak reforma rolna. Za Zarząd Główny: Michał Siciński prezes, Konst. Synowiec sekretarz.

Komitet dobroczynności w Lubieniu Wielkiem urządza w niedzielę 28 bm. w parku Zakładu Zdrojowego pod protektoratem JWP. baronowej Adolfowej Brunickiej Wielki festyn na rzecz ubogich chorych. Dancing — Muzyka — Bufet — Poczta — Niespodzianki. Auta, powozy i furki oczekują na dworcu. Pociągi ze Lwowa do Lubienia 14.5, 14.30; z Lubienia do Lwowa 18.23, 20.23. Autem ze Lwowa 35 minut (28 klm.)

Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych komunikują: Wystawa art.-mal. A. Klara, S. Matzkego, K. Sichulskiego i W. Żygulskiej-Pogonowskiej (przy ul. Dzieduszyckich 1) trwać będzie jeszcze tylko do wtorku 30 bm. Salon Letni w Pałacu Sztuki trwa w dalszym ciągu.

Wielki kiermasz z dancingiem na dochód „Samopomocy“ Z. A. M. Z. odbędzie się w sobotę dnia 27 czerwca w parku „Helanka“. Dojazd tramwajem UL. Początek o godz. 4 popoł.

Zbiory Bolesława Orzechowicza, przy ul. Ossolińskich l. 3. nowo uporządkowane i pomnożone licznemi nabytkami, będą otwarte dla Publiczności od dnia 28 czerwca 1925 w każdą niedziele i święta; w inne dnie po uprzedniem zgłoszeniu się w Zarządzie.

V. lwowski okręg sokoli dzielnicy małopolskiej przypomina, że w niedzielę dnia 28 bm. odbędą się z rana uroczystości sokole poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę sokolni Sokoła IV. i złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza pod pomnikiem Mickiewicza, a popołudniu na boisku przy ul. Cetnerowskiej popisy gimnastyczne i oddziału konnego, tudzież zawody piłek nożnych i ręcznych. Szczegóły w afiszach.

—o—

(—) **Usiłowane włamanie do składu mebli.** Wczoraj w nocy usiłowano włamać się do magazynu mebli Piotra Pillera przy ul. Trybunalskiej 14. Sprawcy zostali spłoszeni przez lokatorkę Rozalję Menkes.

(—) **Najechanie przez bryczkę.** Obok kościoła św. Anny jadący wczoraj bryczką Jan Makuch, woźnica gazowni miejskiej, skutkiem nieostrożnej jazdy najechał na przechodzącego Marjana Bendera lat 16, zam. przy ul. Neckiego, który dostał się pod koła i doznał licznych obrażeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono go w opiece domowej.

(—) **Eksplozja podczas pracy na dworcu towarowym.** Wczoraj w południe na dworcu towarowym jeden z robotników sekcji konserwacji kolei nazwiskiem Kuc, uderzył kopaczem znajdujący się w żwirze granat, który eksplodując zranił go lekko w lewą rękę oraz oparzył go ponad lewem okiem na twarzy. Dochodzenia wykazały, że granat ów najprawdopodobniej pochodził jeszcze z r. 1918 i musiał zaryć się w ziemię podczas eksplozji amunicji na głównym dworcu.

(—) **Ciężkie pobicie kobiety.** Józef Truch, robotnik zam. w barakach na Persenkówce, pobił wczoraj z niewiadomej przyczyny również tam zamieszkałą, robotnicę Katarzynę Sennik, tak, że musiano ją odwieźć do szpitala powsz. Za Truchem który zbiegł, zarządzono poszukiwania.

(—) **Ucieczka małoletniego.** Jan Podhalicz, pisarz u adw. dra Turczyna w Busku pow. Kamionka Str. doniósł policji, że syn Turczyna 10-letni Józef zbiegł pociągiem do Lwowa, zabierając ze sobą walizkę i pościel. Za młodocianym zbiegiem zarządzono poszukiwania.

(—) **Czyj malec?** Wczoraj wieczorem przytrzymano na dworcu głównym 3-letniego chłopca, który nie mógł podać nazwiska rodziców, oraz miejsca pochodzenia. Oddano go w opiekę komisarjatowi miejskiemu.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Roman Drzał, student, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 1, doniósł, iż wczoraj nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł mu srebrny zegarek wart. 50 złotych.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Wład. Dżuge za kradzież 22 kg. masła na szkodę Dawida Schneida zam. przy ul. Ochronek 25, Bernarda Schwarza, znanego złodzieja za usiłowaną kradzież kieszonkową portfelu S. Goldbergowi, fabrykantowi z Ostroga, Zofję Stopińską za włóczęgostwo i Hrynka Charchałę za natrętne żebranie.

(—) **Umorzone dochodzenie.** Swego czasu donieśliśmy o aresztowaniu Natana Kimmla studenta, pod zarzutem zgwałcenia swej służącej. Sędzia śledczy, który sprawę tę prowadził, onegdaj z braku dowodów śledztwo przeciw Kimmlowi umorzył.

—o—

—o—

Rada Nadzorcza
Centralnej Kasy Rękodzielniczej
Spółdzielni zarej. z ogr. odp. we Lwowie zawiadamia, że
VIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW
odbędzie się **dnia 3. lipca 1925 o godzinie 6.30 wieczorem w małej sali obrad Izby Rękodzielniczej we Lwowie**
z następującym porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z VII. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Dyrekcji i Rady Nadzorczej z toku czynności za rok 1924.
3) Zatwierdzenie bilansu i zamknięcia rachunków za rok 1924.
4) Przyjęcie do wiadomości sprawozdania Komisji Kontrolnej z rewizji ksiąg i rachunków za rok 1924 i udzielenia Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum.
5) Powzięcie uchwały co do użycia czystego zysku bilansowego.
6) Wybór 7 członków i 2 zastępców Rady Nadzorczej na przeciąg trzech lat.
7) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
8) Wybór 3 członków Komisji szacunkowej.
9) Wnioski członków.
Ze względu na ważność spraw objętych porządkiem dziennym Rada Nadzorcza uprasza P. T. członków o jak najliczniejsze zgromadzenie się.
Prezes Rady Nadzorczej:
3518 **Józef Neumann.**

—o—

Ostrzeżenie.

Przed udzielaniem memu małoletniemu synowi Zdzisławowi Dagobertowi **Soblowi,** pożyczek i kredytu, przestrzegam i oświadczam, że żadnych jego długów płacić nie będę. **Adolf Sobel.**
Jarosław dnia 25. czerwca 1925. 3522

—o—

APEL DO DOBRYCH LUDZI! Bardzo biedna wdowa bez środków do życia i dachu poszukuje zajęcia. Mogłaby opiekować się chorą osobą lub zająć się szyciem bielizny domowej, być pomocną w gospodarstwie lub przyjąć jakiekolwiek inne zajęcie przy rodzinie tak w mieście, jak i na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod szyfrą „Rodzina“. 2



Ks. prałat Czesław Wądolny, znany w Krakowie i zasłużony kapłan zmarł 24 bm.

Wszechśląski Zjazd śpiewacki odbędzie się od 28 do 30 czerwca w Katowicach. Ze Lwowa zapowiedziało przybycie kilka drużyn śpiewackich.

Zakład sierot i ubogich w Drohowyżu (Fundacja hr. Stan. Skarbka) obchodzi wkrótce 50-letnią rocznicę istnienia.



(f) **Strajk drukarzy w Londynie.** Między właścicielami dzienników londyńskich, a związkiem drukarzy powstał poważny zatarg. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dzienniki przestaną wychodzić.

(f) **Iwan Bersine** został mianowany posłem sowieckim w Wiedniu.

(f) **27 wyroków śmierci** zażądał prokurator w toczącym się obecnie w Sofji procesie przeciw młodocianym spiskowcom. Równocześnie postawił wniosek, aby małoletnim zmieniono karę śmierci na więzienie.

(f) **Amundsen** zasypywany jest obecnie stosami telegramów gratulacyjnych ze wszystkich stron świata. W Oslo powzięto plan stworzenia fundacji im. Amundsena dla badań geograficznych.

(f) **Zbrodniarz czy zboczeniec?** W Brunszwiku grasuje jakiś nieuchwytny osobnik, który uwija się w tłumie spacerujących i oblewa dziewczęta kwasem solnym, powodując dotkliwe oparzenia i zniszczenie sukien. Ma to być młody chłopak, lat około 18.

(f) **Plaga szarańczy** nawiedziła Hercegowinę. Nad stolicą kraju, Mostarem, ciągną całe chmury owadów, zaciemniając niebo. W braku jedynie w tym wypadku skutecznych urządzeń, tj. gazów trujących, grozi zupełne zniszczenie zbiorów.

(f) **75 rannych w katastrofie automobilowej.** Donoszą z Drezna: Tutejszy klub mandolinistów wybrał się na wycieczkę kilku autami ciężarowemi. Po drodze samochody sprzągnięte ze sobą, wskutek wady hamulca wywróciły się do rowu, wysypując całe towarzystwo, złożone ze 105 osób. 75 wycieczkowców odniosło rany i obrażenia, z tego 23 ciężkie.

(f) **Opłaci się być grzecznym.** Konduktor nowojorskiego autobusu, James Grey, został nagle posiadaczem 4.000 dolarów. Zapisała mu je w spadku pewna bogata staruszka, której Grey codziennie pomagał przy wsiadaniu i wysiadaniu, była bowiem jego stałą pasażerką.

Złowroga epidemja studenckich zamachów.

Strzały do mieszkania dyrektora.

Ze Słonimia donoszą, że uczniowie maturzyści, którzy otrzymali złe stopnie, dokonali zamachu na nauczyciela gimnazjum Kościuszki p. Borysowicza.

W dniu otrzymania świadectw udali się około północy pod mieszkanie nauczyciela i tam dokonali zamachu, strzelając i rzucając kamieniami do pokoju. Strzały i kamienie zniszczyły mieszkanie nauczyciela, który tylko cudem uniknął śmierci. Śledztwo w toku.

Krwawe ekscesy lwowskich „batjarów“.

(—) W ciągu wczorajszej doby policja i Pogotowie nie próżnowały.

Do Jana Karpińskiego (ul. Marcina 21) przyszło późnym wieczorem trzech jakichś opryszków, z których jeden tylko został rozpoznany przez matkę Karpińskiego jako Kazimierz Czupryk. Przybyli wywołali Karpińskiego na ulicę, gdzie jeden z nich zawołał „masz kapuś“ i dźgnął go nożem w plecy. Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala, a policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania za bandytami.

Druga awantura zdarzyła się również późnym wieczorem w szynku Mesingowej przy ul. Żółkiewskiej 133. Zabawiali się tam ślusarz Grzędzielski i mechanik Beń w towarzystwie kilku kolegów. Gdy przyszło do płacenia koledzy znikli. Ponieważ wymienieni dwaj nie mieli ochoty płacić rachunku wszczęli awanturę, poczęli tłuc szklanki, szyby i t. p. Na wdok wezwanych posterunkowych Grzędzielski wpadł w pasję i rzucił się na post. Susczybę usiłując odebrać mu karabin. Ten szarpnął bronią tak silnie, że zamkiem zranił sobie rękę. Zawezwano telefonicznie wóz aresztancki i po przybyciu posiłków obu awanturników przewieziono do aresztów.

Szkielety olbrzymów w jaskini.

Miały 10—12 stóp wysokości.

(f) Do Nowego Jorku powróciło kilkunastu poszukiwaczy złota, którzy bawiąc w Meksyku, w górach stanu Chichuahua, natrafili na jaskinię, trudno dostępną i dlatego zdaje się od wielu lat nie nawiedzaną przez ludzi. Wewnątrz znaleźli szereg doskonale zachowanych szkieletów ludzkich olbrzymiej wielkości — 10 do 12 stóp (!?) Zdaje się, że jaskinia ta była cmentarzyskiem jakiejś wymarłej rasy ludzkiej. W pobliżu szkieletów leżały naczynia gliniane.

Aczkolwiek wiadomość ta, zwłaszcza co się tyczy wysokości szkieletów, wygląda na prawdziwą „kaczkę“ amerykańską, jednakże rząd meksykański dał jej wiarę, gdyż zarządził skrzętne poszukiwania w tej okolicy.

104 lat życia -- 33 rozwodów.

Po 20-letniem pożyciu poczuła nieprzezwyciężony wstręt do męża.

(+) Nawet amerykańskie pojęcie rekordowości słabnie wobec czynów niejakiej pani Murphy, liczącej obecnie 104 rok życia, która niedawno wniosła skargę rozwodową przeciw swemu 33-emu z kolei małżonkowi. Tego „ostatniego“ męża poślubiła przed 20 laty, t mając 84 lat. Jest on od niej młodszy o 5 „wiosen“. Niezmordowana staruszka podaje jako powód skargi rozwodowej — „nieprzezwyciężony wstręt“

Podejrzany wypadek.

Czy ktoś byłby w stanie odciąć sobie nogę dla 400 tysięcy dolarów?

(f) W Modling zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którym jednak zainteresują się władze kryminalne, kierując swe podejrzenia — przeciw samej ofierze.

Dyrektor szkoły Marek pracując przed domem nad drewnianym modelem własnego pomysłu, zaciął się siekierą w nogę tak silnie, że musiano nogę amputować.

Niczby w tem nie było dziwnego, gdyż przypadki chodzą po ludziach, ale uwagę zwróciła okoliczność, że Marek niedawno ubezpieczył się w pewnem Towarzystwie na wysoką sumę 400.000 dolarów. Towarzystwo obecnie nie chce premji wypłacić, żywiąc mocne podejrzenia, iż Marek sam się rozmyślnie okaleczył, by zgarnąć majątek.

Coprawda, trzeba niemałej siły woli, by dla pieniędzy odrąbać sobie nogę!

Zgon siostry cesarzowej austrjackiej.

Hr. Trani, siostra ces. Elżbiety zmarła w Monachium.

(f) Przed kilku dniami w Monachium zmarła 82-letnia hrabina Matylda Ludwika Trani, siostra nieszczęśliwej cesarzowej austrjackiej, Elżbiety. Obie siostry były córkami ks. Maksa Józefa bawarskiego. Hrabina przed dwoma laty skutkiem upadku doznała wewnętrznych obrażeń, które ją przyprawiły wreszcie o śmierć.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta)

Nowy dowódca R. Z. Ż. — „Fatme“. — Autobusy a magistrat. — Bezrobocie.

Przemyśl w czerwcu.

Dowództwo Rejonowego Zakładu Żywnościowego objął p. ppłk. Bobrzyński.

„Fatme“, operetka Bartkiewicza i Fiszera, grana jest z wielkiem powodzeniem na scenie „Fredreum“.

Sygnalizowana w ostatnich tygodniach komunikacja autobusowa natrafiła niespodzianie na trudności ze strony zarządu miasta, który w swych zapędach fiskalnych zażądał 10 proc. od biletów jazdy. Wygórowane to żądanie gminy ostudziło zapał inicjatorów. Spodziewać się jednak należy, że rada miejska udzieli magistratowi lekcji zrozumienia interesów miasta.

Bezrobocie, po krótkotrwałej fali robótek remontowo-budowlanych, ponownie się szerzy. Zamierzone przez gminę roboty fundamentalne, przy zupełnym prawie zaniku inicjatywy prywatnej, są w stosunku do rozmiarów braku pracy dość skromne, tembardziej, że nadzieje pokładane w rozbudowie miasta przy pomocy kredytów rządowych — na razie zupełnie się nie ziszczają.

Literat-defraudant.

(f) Po 12 latach niezmordowanego ścigania policja nowojorska ujęła wreszcie Johna Wesley-Dekay, który w r. 1913 z banku Narodowego ukradł 200.000 dolarów. Jest on literatem, autorem dramatu „Judasz“, w którym swego czasu Sara Bernhard święciła tryumfy. Utalentowanego defraudanta ujęto na parowcu w chwili, gdy po wielu latach rozłąki z ojczyzną usiłował niepoznany wrócić do N. Jorku.

Najwyższe dzieła budownictwa.

Zawodowe pismo niemieckie „Die Bauwelt“ daje następujące zestawienie najwyższych dzieł budownictwa, wzniesionych ludzkiemi rękoma:

Paryż — wieża Eifla ma wysokości 300 metrów, Nowy Jork — Wollworth Building 250 metrów, Waszyngton — pomnik Waszyngtona 169.2 m., Filadelfja — ratusz 167 m., Ulm — wieża tumu 161 m., Kolonia — katedra 156 m., Rzym — kościół św. Piotra — 143 m., Strassburg — katedra 142 m., Wiedeń — kościół św. Szczepana 137 m.

Na ostatniej placówce.

Trafiają się książki, które pragnęłoby się oglądać w każdym domu polskim; ostatnia zawierucha wojenna wydobyła na wierzch — obok powodzi faktów ujemnych — przykłady takiego niesamowitego wprost bohaterstwa i poświęcenia, że należałoby je bodaj codzień stawiać przed oczy kołom jaknajszerszym. Krzepią one i podnoszą ducha, hartują wolę i wywołują czyn.

Taką zdrową i pożądaną lekturą jest „Dziennik z życia wsi podolskiej w latach 1817—1921“, kreślony w tajemnicy przed niedyskretnem okiem bolszewickiem przez Elżbietę z Zaleskich Dorożyńską i ogłoszony drukiem p. t. „Na ostatniej placówce“.

Ostatnia — słowo o hiobowem brzmieniu, nie może być w danym wypadku zastąpione żadnem innem. Całe Podole przedstawiało już jedną wielką, straszną ruinę. Wszystkie dwory, zabudowania gospodarskie w gruzach; ich dorobek kulturalny, na który składały się stulecia, rozgrabiony lub bezmyślnie zniszczony. Ostał się jeno jeden jedyny dwór Zaleskich w Halżbijówce, wprawdzie mocno poturbowany, ale z dachem nad głową, w nim zaś tkwi na posterunku osamotniona, bez opieki, rady i poparcia pna Elżbieta Zaleska.

Bohaterka to równa tym, co w rowach strzeleckich w każdej chwili gotowi byli życie oddać za Ojczyznę. U jej progu czyhała również śmierć dniem i nocą, a mimo wszelkie bandy rozbójnicze, apetytów chłopskich na pańskie mienie, najazdów Denikinoków i innych formacji wojskowych — mniejsza o ich nomenklaturę — trwała pna Zaleska na miejscu, z chłopstwem politykowała, zdobywając jego uznanie, wreszcie i opiekę bezinteresowną i ofiarną służbę samarytańską. — Uznana jako „doktor“ o szczęśliwej ręce, leczyć musiała nawet dygnitarzy bolszewickich, walczyć ze straszną epidemją tyfusu.

W zrujnowanym i okradanym dworze ukrywała rozmaitych rozbitków, a rzecz najważniejsza: kierowała w bliższej i dalszej okolicy kilkunastu szkółkami polskiemi, urządzała przedstawienia amatorskie, choinki, szopki, nawet założyła kółko literackie. Ile kosztowało to ją trudów, ile zużyć musiała wykrętów, jak wydeptać przedpokoje rozmaitych bolszewickich dygnitarzy, politykować, kręcić i tumanić — przekona się czytelnik z jej dziennika. Pozna z jego kart również wszystkie te złudzenia, wysnuwane z plotek najniemożliwszych, których jednak, jak ostatecznego ratunku, chwytała się nietylko pna Elżbieta.

Bohaterstwem było tkwić na posterunku. Bohaterstwem podniesionem do setnej, potęgi był powrót do Halżbijówki po kilkumiesięcznym pobycie w Warszawie i wolnej Polsce. Na coś podobnego zdobyć się jeno mogła osóbka o woli bardzo silnej, a taką posiadała widocznie pna Zaleska.

Wróciwszy, objechała wszystkie swoje szkółki, głosząc wszędzie o Polsce silnej i szczęśliwej, rozrzucając podobizny Piłsudskiego, Hallera i Paderewskiego.

Opuściła Halżbijówkę po zawarciu pokoju między Polską a Sowietami, a książka jej posiada moc dokumentu, który znać będzie musiał każdy badacz tego przełomu dziejowego.

Michał Rolle.

Sport

Pierwszy występ Sport-klubu,

NASTĄPI DZIŚ NA BOISKU HASMONEI.

Lwowska publiczność będzie miała sposobność dziś popołudniu zapoznać się ze Sportclubem. Nie będzie to pierwszy występ tej drużyny na naszym terenie. Sportclub bawił we Lwowie u Pogoni jeszcze przed wojną. W składzie swoim posiadał on wówczas Brannsteinera, Schmiegera i wielu innych bojowników starej wiedeńskiej gwardji. Są to jednak dawne czasy, o których wspominać nie warto. Po wojnie przechodziła „biało-czarna" drużyna zmienne koleje. Przed dwoma laty jeszcze u szczytu, uwieńczona aureolą mistrza Austrji, w tym roku zadowolić się musiała skromnem miejscem u końca mistrzowskiego stołu. Myliłby się jednak, ktoby sądził, iż nasi dzisiejsi goście wiedeńscy przedstawiają słaby zespół piłkarski. Wiedeńskie mistrzostwa są grą szczęścia, przy nadzwyczaj wyrównanej klasie gry wystarczy kilka razy nieszczęśliwie się potknąć, a strata nie da się już tak prędko nadrobić. Sportclub miał w swych pierwszych występach jesiennych pecha, zemściło się to na nim teraz, to też mimo dobrej formy wiosennej, znalazł się na trzeciem miejscu od końca.

Naogół jest Sportclub drużyną wyrównaną. Główną jego siłę stanowi blok obrony w którym znajdujemy trzy wybitne nazwiska: Edi Kannhäuser (bramka) i obrońcy Beer i Teufel. Dzięki tej niezrównanej trójce zdobył Sportclub swego czasu mistrzostwo, a i dzisiaj jest ono jego podporą. Edi to doskonały, spokojny, rutynowany bramkarz, który kilkakrotnie uratował drużynę reprezentacyjną Austrji od klęski. Beer, to typ silnego, energicznego obrońcy, natomiast Teufel, b. dobry, mądry taktyk, jest niejako mózgiem bloku obronnego. Zaznaczyć wypada, iż do cech Sportclubu należy system jednego obrońcy.

Gra Sportclubu obliczona jest przedewszystkiem na materjalny efekt. Prą oni nieskomplikowanymi, prostymi ciągami, jaknajszybciej do bramki przeciwnika.

Hasmonea, chcąc wyjść z honorem, będzie musiała dobrze się natężyć. W każdym razie zawowy zapowiadają się ciekawie, to też należy się spodziewać, iż publiczność tłumnie pospieszy do Krzywczyc.

*

UNIEWAŻNIENIE MISTRZOSTWA KL. B. W OKRĘGU KRAKOWSKIM.

Sensacyjna ta sprawa, której załatwienie wlecze się już od pół roku i zaprząta uwagę opinji sportowej całej Polski, znalazła wczoraj swój epilog. Bo oto, jak się dowiadujemy, Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwalił, stojąc na straży zasad etyki i czystości w sporcie, na wczorajszem posiedzeniu unieważnić rozegrane u. r. mistrzostwa kl. B., na podstawie których Makkabi, jaki mistrz kl. B. okręgu krakowskiego, dostała się do klubów A-klasowych w bieżącym sezonie. Za podstawę do tego wyroku posłużył Wydziałowi Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. obok innych okoliczności fakt, iż zawodami decydującemi dla mistrzostwa Makkabi, kierowali sędziowie przychylnie usposobieni dla tego klubu. W myśl zapadłej uchwały Makkabi spadnie do rzędu klubów kl. B., a miejsce jej automatycznie zajmie były A-klasowy klub Olsza. Makkabi przysługuje prawo protestu do Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej; w razie jednak rozbieżnego zdania między Zarządem P. Z. P. N. a jego Wydziałem Gier i Dysc., zadecyduje w ostatniej instancji Referendum Związków Okręgowych Piłki Nożnej.

*

NOWY TRYUMF JAZDY POLSKIEJ W LONDYNIE.

Londyn, 26 czerwca. W drugim dniu zawodów międzynarodowych w Londynie, w których bierze udział również i drużyna polska, jeźdźcy nasi odnieśli zwycięstwo w konkursie zwykłym serji C., a mianowicie: pierwsze miejsce zdobywa ppłk. Remmel na „Jacku", oraz czwarte miejsce por. Szosland na „Fagasie". Sukces ten świadczy dobitnie o europejskiej klasie jeździeckiej zarówno jeźdźców, jak i koni polskich.

*

ANGLJA BIJE AMERYKĘ W TENISIE.

Międzypaństwowe zawody tenisowe Anglja—Stany Zjednoczone zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:3. Jednocześnie kobieca drużyna angielska pobiła również 5:3 reprezentację USA.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 26. czerwca.

Kursa akcji naogół utrzymały się na poziomie wczorajszych notowań. — Popyt nieco silniejszy. Zaoferowanie przeważnie małe.

Z akcji bankowych notowano B. Hipoteczny i Przemysłowy.

Z akcji handlowych sporadyczna transakcja w Hurtowni Kolonjalnej po 1'00. Pozatem zastój.

Z akcji przemysłowych interesowano się Gazoliną, Chodorowem i Tespami przy niedostatecznej podaży. Poszukiwano i P. Naftę po 0'24 bez towaru. Płacono za: Chodorów do 3'25 Gazolinę do 1'30, Tespy do 3'40, Oikos 1'40 (późniejsze oferty kupna po 1'50) Pezet 0'22, Ćmielów 0'36.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 26. czerwca.

B. Hipoteczny 0'45 0.46, Przemysłowy 0.25½ 0.26, Chodorów 3'15, Chybie 4.00, Ćmielów 0.36, Gazolina 0.25, 0.30, Oikos 1.40, Pezet 0.22, P. T. B. 0.50, Tesp 3.30, 3.35, 3.40, Hurtownia kolon. 1.00.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 26. czerwca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	26 czerwca płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
Mkp.	Mkp.	Mkp.						
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	44	—	47	0·45—0 46
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	25	—	27	0·25½—0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny . .	—	—	—	—	—
1000	500	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	—	—	—	—	—
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	10	3	30	3·15—3·25
1000	2000	50 gr	Chybie	3	95	4	05	4·00
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	35	—	37	0·36
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gałota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	20	1	35	1·25—1·30
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	35	1	45	1·40
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	21	—	23	0·22
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	49	—	51	0·50
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	25	3	45	3·30—3·40
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda zbożowa.

Lwów, 26. czerwca.

Zainteresowanie dla kukurudzy rumuńskiej w obrocie pozagiełdowym. Podaż w zbożu nowego zbioru po cenach wygórowanych, wobec tego do transakcji nie doszło.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Dolary 70600, belgijskie 3240, marka niem. 16820, angielskie 3479 i jedna czwarta, francuskie 3260, włoskie 2575, jugosłow. 1225, polskie 13550—13660, rumuńskie 326 i trzy czwarte, szwajcarskie 13775, węgiers. 9970, czeskie 2099 i trzy czwarte.

Akcje: Zieleniewski 135, Silesia 6500, Fanto 160, Karpaty 112 i pół, Galicja 910, Schodnica 119 i pół, Siersza 29, Bank Hipoteczny 5800, Kompas 15200, Lumen 5100, Nafta 110, Mraźnica 29 i pół do 31, Tepege 10800, Browary lwowskie 110.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26 czerwca. (Tel. G. P.) (Zamknięcie). Paryż 23.70, Londyn 25.03.7, N. Jork 515, Włochy 18.80, Berlin 122.6, Wiedeń 72.55, Oslo 88.50, Kopenhaga 100.50, Praga 15.25, Warszawa 97.12, Budapeszt 072.5, Białogród 8.90, Bukareszt 237 i pół.

Obroty prywatne.

Lwów, 27 czerwca.

Wczoraj tendencja zwyżkowa. Usposobienie i obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.19'50 do 5.20'— dolary kanadyjskie 5.09'50 do 5.10'— korony czeskie 0.15'50 do 0.15'75 leje 0.02'50 do 0.02'75 franki francuskie 0.26'50 do 0.27'— franki szwajcarskie 1.01'— do 1.02'— funty szterlingi 25.00'— do 25.20'— niem. marki nowe 0.00'— do 0.00'—.

ZŁOTO. 20 koron 21.90'— do 22.00'— 20 franków 19.85.— do 20.00'— 20 marek 24.85'— do 25.00'— 10 rubli 26.90'— do 27'00'—

SREBRO. Korona austr. 0.43'50 do 0.43'75 5 koron austr. 2.28'— do 2.30'— floren austr. 1.18'— do 1.20'— rubel 1.86'— do 1.88'— kopiejki za rubel 0'85'— do 0 88'—.

ZŁ. TYSIĄC da Dr. praw za wyrobienie posady w poważnem przedsiębiorstwie: 3-letnia praktyka biurowa, korespondent polsko-niemiecki, znajomość buchalterji i języka angielskiego, stenotypista. Pierwszorzędne referencje. Ewentualnie przystąpiłbym z pewnym kapitałem do jakiejś spółki. Administracja pod „Naprzód“. 3504

Kupno, sprzedaż, zamiana

MOTOR ROPNY pięciokonny dla p. rolników względnie małych fabryk tanio do nabycia fabryka Chemikos, Lwów, Kochanowskiego 130. 3505-2

KUPIĘ używaną kasę ogniotrwałą (małą). Wiadomość: Hotel Krakowski, portjer. 3495-3

PARA powozowych koni (szpaki) sześcioletnich, bardzo dobrze ujeżdżonych do sprzedania. Oglądać od 2—4 ul. Lenartowicza 20. 3529-2

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ ładny pokój z osobnem wejściem obok dworca kolejowego za dobrym czynszem. Wiadomość Hotel Krakowski u portiera. 3492-5

MIESZKANIE z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, z meblami natychmiast do odstąpienia. Bliższa wiadomość Rynek 35 II. p. drzwi 8 od 3—5. 3526

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rawa Ruska, opiewającą na nazwisko Stefan Pencak, zamieszkały w Turynce, skradzioną mi na targu 15. kwietnia br. w Żółkwi. 3521-2

Rolnicy!

Najwyższy czas zamówić Młocarnię z przenośnym motorem „PERKUN“ popęd Zł. 3 dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, smary pompy wagi itp. poleca „PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

WYKWINTNE kapelusze paryskie poleca po cenach umiarkowanych. **Topolnicka, Kopernika 1.** 3201-2

JAREMCZE, Willa Gencjana. Pensjonat chrześcijański, położony w centrum 2 minut od dworca kolej. blisko Prutu, poleca pokoje słoneczne z wykwintnem utrzymaniem, ogród do dyspozycji gości. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia: Paula Steingraberowa. Jaremcze. 3429-10

MAGISTER z pięcioleciem poszukuje posady, zarządu lub zastępstwa. Zgłoszenia: Apteka Kalmusa, Brody. 3436-3

WZYWAM Pana Alfreda Matyczka, właściciela Polskiego Domu Handlowego w Kołomyi, aby we własnym interesie załatwił sprawę handlową z r. 1923. Zaleszczyki. F. Sienkiewicz. 3503-2

DYSTYNGOWANY PAN poszukuje młodej wytwornej towarzyszki wycieczek. Damskiego roweru oraz nauki jazdy chętnie udzielę. Rychłe zgłoszenia pod „Dzentelmen“ do Administracji. 3514

Horyniec Zdrój

Poleca kąpiele siarczane ciepłe!

Nowo otworzony pensjonat, całe utrzymanie wraz z pokojem bez pościeli 7 zł. dziennie. — Kąpiel 1·50 zł.
Kolej, poczta, telegraf w miejscu.
3470 Okolica lesista.
Zarząd kąpielowy.

PRZEDSIĘBIORSTWO czyszczenia okien i podłóg
Franciszek Zajdel Bazyli Batug
Wiadomość: Chorąż yzny 5.
349? Biuro expressów.

Ostrzeżenie.

Oświadczam, iż pp. Eljasz Artymowicz i Klemens Schwarz od 15. stycznia b. r. przestali być moimi pełnomocnikami, którzy obecnie wzbraniają się zwrócić udzielone im pełnomocnictwa.

W interesie P. T. leży unikać załatwienia jakichkolwiek transakcji handlowych z wymienionymi, przeciwko którym wystąpiłem ze skargą do Prokuratorji Państwa.

Ludwik Aksman.
3524 Kraków.

Reizceigi
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

Białe Bluzy

kelnerskie, fryzjerskie i t. d. Z. 9·— i 12·—
„PROGRESS“ 3485
FABRYKA UBRAŃ ZAWODOWYCH
Lwów, ul. Panieńska 25. Tel. 9 49.
Zastępca zjawia się na każde żądanie.

z f.
Proszki dla dorosłych
KOWALSKINA
usuwają **ból głowy**
Wyrob. Lab. Chem. farm **Ap. Kowalski.** 32?8

Jak długo zapas starczy, hurt. i detal. Tel. 19-61.
KOSZULKI FOOTBALLOWE
w różnych kolorach od zł. 3·50
buciki footballowe „ 14·50
i inne artykuły sportowe jak: rakiety, piłki, prasy i t p. — poleca 3301
JAR. ROSENMAN, Lwów, Akademicka 26

- MASZYNA - DRUKARSKA

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

„OLLA“
najlepsza hygien.
GUMA
pełne gwarancye
Wszędzie do nabycia.

Czytajcie „Szczutka“

PŁUGI nowe, typu „Sack“

w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

KRYNICA

Dom pod Trąbką 3164
Dr. Stanisław LEWICKI
ordynuje jak lat poprzednich.

Magistrat miasta Rohatyna.
L. 1934/25.
Rohatyn, dnia 24. czerwca 1925.

Ogłoszenie

licytacji ofertowej na oddanie robót stolarskich przy budowie szkoły żeńskiej w Rohatynie.

Celem oddania robót stolarskich przy budowie dwu piętrowego budynku na pomieszczenie szkoły powszechnej żeńskiej w Rohatynie, a to: około 165 sztuk okien z futrynami, około 114 sztuk drzwi z futrynami i około 583 metr. kwadr. podłogi o wymiarach w kosztorysie spisanych z własnego materjału — Zarząd miasta Rohatyna rozpisuje licytację ofertową.

Termin dostawy do 1. I. 1926.

Oferty w kopertach zamkniętych z dołączeniem 10% wadjum oferowanej ceny oraz z podaniem warunków dostawy należy wnosić najdalej do 31. lipca 1925 do godziny 5 po południu do Magistratu miasta Rohatyna.

Kosztorys do przeglądnięcia w godzinach urzędowych w biurze Sekretarza Magistratu.

Zarządowi miasta względnie Radzie przybocznej miasta Rohatyna przysługuje swobodne prawo wyboru wniesionych ofert, zatwierdzenie lub niezatwierdzenie ich.

Komisarz miasta Rohatyna
3819-2 (—) Lang.

Motory Colo Diesel

Od 5 KMe
Bez kompresora
Niezawodny ruch
Niskie ceny
Generalny zast. na Polskę
„Wulkan“
Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 115.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

ABADIE Palacze

BIBUŁKI CYGARETOWE
ABADIE
PRAWDZIWY PAPIER FRANCUSKI
gatunek przedwojenny
Już są wszędzie do nabycia.
3527

ZWYCIĘSTWO

w walce z plagą różnego
robactwa zapewnione!

Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszemi środkami są:

TANATOL przeciw karaluchom i prusakom, 3130
ORWIN przeciw myszom i szczurom,
MOGIŁ przeciw pluskwom,
SINTIN (do rozpylania) przeciw pchłom, muchom, molom i t. p.

Do nabycia we Lwowie: W aptekach M. Ettingera i pod Higjeną, Grodecka 30.
W składach farb: A. Hübner, Rynek 38, — O. T. Winkler Syn, Rynek 28 — J. Sndhof, Akademicka 8 — L. Hoszowski, Akademicka 3 — A. L. Zucker, Kazimierzowska 47 — M. Schelner, Gródecka 51 — J. L. i Ch. Enreich, Łyczakowska 22.
W drogerjach: Mr. E. Berlas, Kazimierzowska 11 — J. Braseliten, Kazimierzowska 19 — Fried i Sternberg, Pańska 17 — Mr. K. Przybylski, Łyczakowska 15 — Spół. Tow. „Mrówka“ ul. Grodecka 60.
Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i S-ka, Warszawa, Złota 23.

Ważne!

Z powodu stagnacji przez 15 dni

Łóżka, umywalnie, naczynia kuchenne, oraz wszelkie towary o
3459 **25% taniej**
K. PAWLIKOWSKI
Lwów, Rutowskiego
(vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

Poważna firma zagraniczna

branży kolejowej i maszynowej
(ewentualna fabrykacja w obrębie polskiego okręgu celnego) **ODDA**
3520
PRZEDSTAWICIELSTWO
NA WSCHODNIĄ MAŁOPOLSKĘ.
Oferty sub: **„H. B.“** do **Tow. Rekl. Międz., jen. repr. RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski. W zastępstwie: St. Zachariasiewicz.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: Stanisław Zachariasiewicz.